



# GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 6 CZERCA 1948 ROKU.

Nr 154 (1082)

## GRECJA PRAGNIE POKOJU

### Pokojowy apel Markosa wzbudził entuzjazm całego narodu greckiego - który ma dość bratobójczej walki - inspirowanej przez Anglosasów

PARYŻ (PAP). Rozgłoszenia rządu gen. Markosa podała treść artykułu sekretarza generalnego Greckiej Partii Komunistycznej — Zachariadis na temat sytuacji w Grecji. Zachariadis podkreśla, że cały naród grecki pragnie rychłego zakończenia działań wojennych i normalizacji stosunków w kraju. Osiągnięcie tego celu stanowiłoby wkład Grecji w wysiłki światowego frontu demokratycznego, zmierzającego do utrwalenia pokoju powszechnego.

Zachariadis przypomina, że Grecja znajduje się w stanie wojny od 8 lat. Nic dziwnego więc, że Grecy marzą o pokoju. Generalny sekretarz Greckiej Partii Komunistycznej podkreśla, że rząd Grecji demokratycznej wyraził gotowość poparcia wszelkiej inicjatywy, zmierzającej do zawarcia pokoju — również dlatego, że w pewnych kołach zbliżonych do rządu ateńskiego istnieje tendencja rozpoczęcia rokowań z rządem gen. Markosa. Koła te

uświadamiają sobie, że reżim ateński nie może wyjść zwycięsko z wojny domowej, prowadzonej przeciwko ludowi greckiemu. Przyczyną tego są nie tylko sprzeczności i rozdziewki, zarysowujące się wśród zwolenników klimatu ateńskiego, nie tylko katastrofa gospodarcza i finansowa Grecji, lecz niewątpliwym faktem, że żołnierze armii monarcho-faszystowskiej nie chcą walczyć. Zrozumieli oni bowiem, że rząd ateński każe im przelewać krew w imię interesów obcych.

Rząd gen. Markosa, licząc się z nastrojami, panującymi wśród wszystkich Greków, oświadczył gotowość uczestniczenia w rokowaniach pokojowych. Oferta ta jest skierowana również do żołnierzy armii monarcho-faszystowskiej, którzy przy każdej okazji manifestują swą niechęć do uczestniczenia w walkach.

W końcu Zachariadis stwierdza, że o ile wojna domowa dalej toczy się będzie, rząd demokratyczny zmobilizuje wszystkie siły narodowe do walki o niezawisłość.

### Plenum KC PPR

W czwartek 3-go czerwca odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu Centralnego Komitetu sekretarz generalny PPR tow. Wiesław wygłosił referat poświęcony zagadnieniom związanym ze zjednoczeniem obydwu partii robotniczych.

Po referacie odbyła się dyskusja, poczym Centralny Komitet upoważnił Biuro Polityczne do zwołania Drugiego Zjazdu PPR i do uzgodnienia z CKW PPS terminu KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO OBYDWU PARTII ROBOTNICZYCH.

## Finlandia dziękuje Stalinowi za wielkoduszny akt redukcji reparacji wojennych

HELSINKI (PAP). Premier Pekkala i minister spraw zagranicznych Enkel odwiedzili posła radzieckiego w Helsinkach Sawonenkova i wręczyli mu pismo skierowane do generalisimusa Stalina.

W piśmie tym rząd Finlandii komunikuje, że decyzja Związku Radzieckiego zmniejszenia reparacji jest wielkodusznym aktem, który

został przyjęty przez naród fiński z uczuciem głębokiej wdzięczności i radości.

Dzięki zredukowaniu reparacji sytuacja gospodarcza Finlandii, która ostatnio stała pod znakiem poważnych trudności, uległa poprawie. W związku z tym rząd fiński wyraża głębokie podziękowanie generalisimosowi Stalinowi i Rządowi ZSRR.

HELSINKI (PAP). Przewodniczący sejmu fińskiego — Fagerholm odwiedził posła Z. S. R. R. i w imieniu członków sejmu wyraził podziękowanie dla rządu radzieckiego za zredukowanie należnych reparacji. Decyzja radziecka — oświadczył Fagerholm — przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między Finlandią a ZSRR.

Posła radzieckiego w Helsinkach odwiedzili również przedstawiciele Komitetu Wykonawczego Fińskiej Partii Komunistycznej, Narodowego Związku Demokratycznego, Zw. Kobiet, Związku Młodzieży oraz reprezentanci robotników większych zakładów przemysłowych i związków zawodowych. Delegaci wyrazili podziękowanie za wielkoduszny akt rządu radzieckiego.

### Siepacze SS w Legionie Arabskim

WIENIEN (PAP). General SS — Eisman który jako pełnomocnik Himmlera dla „rozważania” problemu żydowskiego przyczynił się w głównej mierze do wymordowania ludności żydowskiej w krajach okupowanych przez Niemcy, pokazał się ostatnio w Kairze, gdzie zgłosił się do Legionu Arabskiego. Rodzice Eismana i pozostała jego rodzina mieszka w Linzu.

Eisman urodził się w Jerozolimie i mówi płynnie po arabsku. Jest on umieszczony na czołowym miejscu na wszystkich listach zbrodniarzy wojennych. Prasa wiedeńska donosi też że wielu zatwardziałych hitlerowców zgłosiło się do Legionu Arabskiego i zostało przyjętych.

## Petycja rządu węgierskiego do ZSRR - o zmniejszenie reparacji wojennych

BUDAPESZT, PAP. — Cała dzisiejsza prasa przynosi wiadomość, że rada ministrów przyjęła do wiadomości pismo węgierskiej partii komunistycznej, które zawiera propozycje, by rząd węgierski zwrócił się do rządu Związku Radzieckiego z prośbą o zmniejszenie reparacji wojennych.

Węgierska partia komunistyczna proponuje swą uzasadnia tym, że rząd węgierski mi

mo ciężkiej sytuacji gospodarczej, zawsze wykonywał przyjęte na siebie zobowiązania wobec Związku Radzieckiego sumiennie i punktualnie.

Zmniejszenie sumy wpłat odszkodowań wojennych wpłynęłoby w znacznej mierze na umocnienie sytuacji gospodarczej i politycznej kraju oraz przyspieszyłoby realizację 3 letniego planu gospodarczego, co w dalszej mierze podniosłoby stopę życiową węgierskiego ludu.

## Redukcja planu Marshalla

Izba Reprezentantów zmniejszyła rozmiary pomocy dla zagranicy o 26,7 procent

WASZYNGTON, PAP. — Izba Reprezentantów zatwierdziła ostatecznie wszystkie zalecenia komisji budżetowej, zmniejszając rozmiary pomocy dla zagranicy o 26,7 proc. Ustawa, przyjęta, przez Izbę, przewiduje wyasygnowanie 5,980 milionów dolarów na sfinansowanie programu pomocy dla zagranicy do 30 czerwca 1949 roku tj. na okres 15 miesięcy.

Prez. Truman, jak wiadomo domagał się wyasygnowania 6.533 milionów dolarów na okres 12 miesięcy.

Z zatwierdzonej sumy mają być pokryte wydatki związane z realizacją planu Marshalla, pomoc dla Triestu, Grecji i Turcji, Japonii i Korei, Chin, koszty administracji okupowanych terenów oraz dotacje dla międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom i Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Należy podkreślić, że w myśl projektu rządowego pomoc dla Triestu, Japonii i Korei miała być pokryta z odrębnych funduszy.

W przyszłym tygodniu ustawa o pomocy dla zagranicy znajdzie się na porządku obrad senatu.

W toku dyskusji w Izbie Reprezentantów, przewodniczący komisji budżetowej John Taber oświadczył, że komisja uznaje wprawdzie pożyteczność akcji pomocy dla narodów zniesczonych przez wojnę, nie zamierza jednak finansować szeregu mglistych projektów do

### Rezultaty pokojowej polityki ZSRR

tylko, by wydawać pieniądze. Zdaniem Tabera, pomoc, w wysokości, proponowanej przez komisję budżetową jest całkowicie wystarczająca.

LONDYN, PAP. — Korespondent agencji Reutera donosi, że w kołach zbliżonych do parlamentu stanu nie ukrywa się niezadowolonia z powodu uchwały Izby Reprezentantów o redukcji funduszy, przeznaczonych na plan Marshalla.

Urzednicy Departamentu Stanu w ciągu ostatnich 36 godzin prowadzili w kularach Izby

intensywną akcję zmierzającą do obalenia zaleceń komisji budżetowej, lecz starania ich spełzły na niczym, gdyż — jak wiadomo — Izba Reprezentantów przyjęła rekomendacje komisji budżetowej w sprawie zmniejszenia funduszy na „pomoc zagraniczną”.

Korespondent Reutera zaznacza, iż urzednicy Departamentu Stanu wyrażają przekonanie, że członkowie kongresu wychodzą z założenia, że sytuacja międzynarodowa ulega odprężeniu. Na decyzję Izby Reprezentantów — twierdzą w Waszyngtonie — miała zasadniczy wpływ akcja pokojowa Związku Radzieckiego.

## Wojna w Palestynie trwa Bernadotte - mediator ONZ jeszcze nie wydał rozkazu o zawieszeniu broni

LAKI SUCCES (RAP) — Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, otrzymał wczoraj wieczorem telegram od hr. Bernadotte, w którym żąda on, aby Rada Bezpieczeństwa zabrała się natychmiast w sobotę celem wyjaśnienia pewnych punktów rezolucji w sprawie zawieszenia broni w Palestynie.

Hrabia Bernadotte wyjaśnia, że na przeszkodzie w zawarciu rozejmu stoi kwestia imigracji żydowskiej do Palestyny w okresie trwania zawieszenia broni. Dlatego proponuje, by Rada Bezpieczeństwa zajęła się określeniem dokładnych możliwości imigracji żydów w wieku poborowym oraz wydała zarządzenie

ewentualnego zakazu imigracji mężczyzn zdolnych do noszenia broni. W godzinach wieczornych Rada postanowiła rozpatrzyć te sprawy w poniedziałek.

TEL AVIV (RAP) — Jak donosi komunikat Hagany, w bitwie morskiej koło Tel-Awiv-u został zniszczony jeden statek nieprzyjacielski. Bitwa koło Jenin trwa w dalszym ciągu. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. Artyleria arabska ostrzeliwała miasto arabskie Samakh, zdobyte przez Żydów. Znajduje się ono na południowym brzegu jeziora Galilejskiego. Także kilka osiedli żydowskich w tej okolicy było ostrzeliwanych z dział arabskich.

### Przed zjednoczeniem partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Dziennik „Nepszava” opublikował program prac zjazdu przedstawicieli partii komunistycznej i socjaldemokratycznej na Węgrzech, na którym ma nastąpić zjednoczenie obu partii.

Dnia 12 czerwca w gmachu parlamentu nastąpi otwarcie zjazdu partii komunistycznej, a w gmachu rady miejskiej — zjazdu przedstawicieli partii socjaldemokratycznej.

Delegaci na obu zjazdach mają wyrazić swój punkt widzenia na sprawę zjednoczenia obu partii robotniczych i zaaprobować powstanie nowej partii. Po wspólnym posiedzeniu w gmachu opery zostanie uroczystie otwarty pierwszy zjazd Węgierskiej Partii Robotniczej. Zjazd będzie obradować w dniach 13 i 14 czerwca.

### Wielki sukces przemysłu bawełnianego

W maju osiągnął przemysł bawełniany nowy wielki sukces produkcyjny. W przedziałzie cienkoprodnej wykonały fabryki bawełniane plan miesięczny w 122 proc., a w przedziałach odpadkowych w 118 proc. Jedyne w przedziałach średnioprodnych zanotowano jeszcze pewien niewielki niedobór (98 proc.).

Takalnie (produkcja gotowego towaru) wykonały plan w 105 proc.

**„Partia Pracy zdradziła swe ideały“**

LONDYN (PAP). Członek rady miejskiej w Eccles (Lancashire) James King zgłosił swe wystąpienie z brytyjskiej Partii Pracy, której członkiem był od 18 lat.

W liście przesłanym na ręce grupy członków rady miejskiej, King pisze: „W działalności obecnego rządu nie mogę dopatrzeć się żadnych tendencji do stworzenia tej socjalistycznej Anglii, do której, jak zawsze sądziłem, dąży Partia Pracy. Nie mogę dłużej być członkiem partii, która, moim zdaniem, całkowicie wyrzeka się ideałów i zasad, jakie głosiła wówczas, gdy była w opozycji“.

**Ruina finansowa Hiszpanii**

PARYŻ (PAP). Agencja baskijska „Euzko-Daya“ donosi z Bilbao o wstępującym kryzysie w Hiszpanii frankistowskiej.

Z powodu braku surowców i ograniczeń kredytowych 70 proc. małym przedsiębiorstwom grozi bankructwo. Z powodu braku materiałów budowlanych wstrzymano budowę urządzeń wodnych w Guecho. W samym Bilbao podczas klędy w ub. r. wpływało 5 podań o pozwolenia budowlane dziennie, obecnie wpływało zaledwie 6 zgłoszeń od początku b. r. Firma tekstylna Hernaiz z powodu zastojów nie znajduje nabywców na swoje towary. To samo dotyczy firmy konfekcyjnej „Innovacion“. Dom towarowy „Escudero“ i „Ocejo“ wystąpiły do banku hiszpańsko-amerykańskiego o moratorium. Zapowiedziano 65 proc. zwykłe cen na żelazo walcowane i 15 proc. na surową żelazną.

\* Wszystko to dowodzi — stwierdza agencja baskijska, że Hiszpania frankistowska stoi na progu ruin finansowej.

**Nowy ambasador Czechosłowacji w Belwederze złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP**

WARSZAWA, AP. — W dniu 5 bm. nowo-mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. František Pisek przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza oraz członków ambasady, w celu złożenia listów uwierzytelniających prezydentowi Rzeczypospolitej.

Wręczając listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

„Panie Prezydencie! Jest dla mnie wielkim zaszczytem złożyć do rąk Pana Prezydenta listy, którym Prezydent Republiki Czechosłowackiej uwierzytelnia mnie przy jego osobie

w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego.

Podjęmę się tego obowiązku ze świadomością wielkiej odpowiedzialności, z uczuciem jednak pewności w okresie przyjaźni naszych narodów nabrała jasnego wyrazu w umowie o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartej w marcu r.ub. Umowa ta, która zapoczątkowała okres nowego rozwoju w stosunkach czechosłowacko-polskich wy-kazała w zupełności swą celowość, a uzupełniona ugoda mi i umowami gospodarczymi, socjalno-politycznymi i kulturalnymi, położyła pewne fundamenty dla stałego rozwoju czechosłowacko-polskiej przyjaźni i dla jak naj-

ściślejszej współpracy nie tylko na polu międzynarodowym, ale na polu gospodarczym, socjalnym i kulturalnym. Jest to nienukleony wynik rozwoju historycznego naszych krajów, naszych narodów i ich sąsiedzkich stosunków.

Poznaliśmy, szczególnie w drugiej wojnie światowej, zarówno wspólnego nieprzyjaciela, jak i wspólnych przyjaciół. Nigdy nie możemy zapomnieć ofiar, które poniosły nasze narody w walce o wolność i niepodległość państw. Z głębokim szacunkiem wspominamy zwłaszcza niezmierne ofiary i cierpienia narodu polskiego. Przekonał się, że kiedykolwiek nieprzyjacielowi udało się rozdzielić nasze narody, była zagrożona nasza wolność i niepodległość. Lecz przekonał się również, że jeśli będziemy zgodnie i po bratersku współpracować, obronimy nasze bezsporne prawa i szybciej poprowadzimy ludz naszych krajów do szczęśliwego jutra.

**Górnicy kopalń jaworznickich do tow. Wiesława**

Do Honorowego Przewodniczącego Centralnego Zw. Zawodowego Górników w Polsce. Tow. Wicepremiera Władysława Gomułki-Wiesława.

Warszawa.

Konferencja delegatów górników, Związku Zawodowego Górników w Jaworznie reprezentująca 5.800 członków, składa na budowę Wspólnego Domu Partii 50.000 zł.

Zawiadamiamy Was, że górnicy kopalń jaworznickich na zebraniach załogowych postanowili wykonać roczny plan państwowy. Kopalnia Sobieski — do dnia 15. 11. b.r., kopalnia Bierut i Kościuszko — do dnia 4. 11. b.r. kopalnia Jan Kanty do 31. 12. b.r.

Zyczymy Wam owocnej pracy i przesyłamy proletariackie pozdrowienia.

KONFERENCJA DELEGATÓW ZW. GÓRNIKÓW  
ODDZIAŁ W JAWORZNIE.

Jaworzno, 4. 6. 1948.

**Australia ogranicza import z USA**

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney, rząd australijski postanowił zmniejszyć w roku budżetowym 1948/49 o 60 milionów dolarów import z krajów strefy dolarowej, z wliczeniem z USA.

**Na marginesie**

**„Przyjaciele Niemców“**

Watykański dziennik „Osservatore Romano“ zamieścił sprawozdanie z uroczystości, jakie odbyły się w Monachium z okazji 9-tej rocznicy pontyfikatu Piusa XII. Dziennik podaje między innymi, że kardynał Faulhaber, przemawiając w obecności rządu bawarskiego oraz przedstawicieli okupacyjnych władz amerykańskich powiedział, że „Ojciec Święty w wielu wypadkach podkreślił swą szczególną życzliwość dla ciężko doświadczonych Niemców“, dlatego może być nazwany „przyjacielem Niemców“.

Liczba „przyjaciół Niemców“ we Włoszech de Gasperi'ego rosła w szybkim tempie. Już nie tylko Pius XII i Saragat prawią im komplementy. Znany dziennikarz faszystowski — Zingarelli wygłosił niedawno w sali recepcyjnej „Banca di Roma“ odczyt na temat „odbudowy Niemiec“, dowodząc, że „bez odbudowy tego kraju niemożliwa jest odbudowa Europy“. Zingarelli poruszył też sprawę granicy polsko - niemieckiej, pozwalając sobie na twierdzenie, że „granica na Odrze i Nysie jest nie tylko niesłuszna (!), ale wręcz absurdalna“ (!) i że Niemcy nigdy nie zgodzą się na tę granicę“.

Oczywiście, nie wszystkie głosy idą pod niebiosa. Zaczynają to — jak się zdaje — rozumieć nawet ko trzeźwiejsi echumacherowcy, bo oto jeden z nich, niejaki Joseph Hindels, zamieścił w organie SPD „Zukunft“ list, wypowiedziący się przeciw kampanii rewizjonistycznej w stosunku do granicy na Odrze i Nysie. W liście tym Hindels wypowiada się za uczynieniem „wielkodusznego gestu rezygnacji z tych obszarów“.

List ten niewątpliwie jest ciekawy. Ze swej strony możemy tylko zapewnić autora, że — „z wielkodusznym gestem rezygnacji“ p. Schumachera, czy też bez takiego „gestu“ — „Złemie Odzyskane są i pozostaną nasze. Ani Watykan, ani Zingarelli, ani inni „przyjaciele Niemców“, gdziekolwiek się znajdują, nie nie potrafią zmienić w tym nieodwracalnym stanie rzeczy.

B. D.

**Amerykanie szkolą „czarną gwardię SS“  
Podejrzone formacje wojskowe, złożone z byłych SS-manów — w amerykańskiej strefie Berlina**

BERLIN (PAP) — Na posiedzeniu zastępców komendantów Berlina, rozpatrywano protokół czterostronnej komisji, która z polecenia komendatury sojuszniczej zbadała organizację i działalność tzw. „Czarnej Gwardii“ w sektorze amerykańskim Berlina. Mimo utrudnień, na które napotykałi członkowie komisji, prowadzącej badania, ustalono, że „Czarna Gwardia“ jest formacją wojskową, podzieloną na kompanie i bataliony pod zwierzchnim dowództwem amerykańskich oficerów.

Przedstawiciel radziecki, płk. Jelizarow oświadczył, iż według posiadanych przez niego informacji, szefem sztabu „Czarnej Gwardii“ mianowany został przez Amerykanów zbrodniarz wojenny, b. szef sztabu Hitlera, gen. Halder, który zresztą niedawno znajdował się w Berlinie dla przeprowadzenia inspekcji swoich „czarnych“ wojsk. Jak stwierdził dalej przedstawiciel radziecki, udowodnione zostało, że „Czarna Gwardia“ szkolona jest specjalnie w celach pogromowych i dla zwalczania demokratycznych organizacji oraz dokonywania napadów na antyfaszystów niemieckich. Szereg wypadków z ostatnich dni, w których „Czarna Gwardia“ napadała i biła młodzież rozklejającą plakaty z wezwaniem do referendum, został przytoczony na posiedzeniu komendatury.

Płk. Jelizarow, opierając się na przedstawionym materiale, stwierdził, że utworzenie formacji militarnej, która bezwzględnie jest „Czarna Gwardia“, stanowi poważne narusze-

nie przez Amerykanów układu poczdamskiego oraz postanowień sojuszniczej rady kontroli. Komendant radziecki zażądał bezwzględnego rozwiązania tej organizacji.

W dalszym ciągu posiedzenia omówiono

sprawę ostatnich aresztowań zwolenników referendum w sektorach zachodnich Berlina. Przedstawiciel radziecki wystąpił energicznie przeciwko niczym nieuzasadnionym aresztowaniom.

**PZPB Nr 3 oddział C  
docenia znaczenie punktualności**

W sobotę dnia 5 czerwca odbyło się zebranie załogi PZPB Nr 3 Oddział C (dawniej Danziger). Zebrani robotnicy postanowili w dalszym ciągu prowadzić zdecydowaną walkę ze wszystkimi objawami braku dyscypliny pracy. Wszyscy muszą zrozumieć, że w walce o wykonanie planu należy w pierwszym rzę-

dzie usprawniać dyscyplinę pracy. Każda stracona minuta opóźnia realizację planu. Zebrani postanowili do dnia 14 czerwca wszelkie niedociągnięcia na tym odcinku zlikwidować.

Żałoga jest przeświadczona, że pozostałe oddziały PZPB Nr 3 nie pozostaną w tyle i podejmą analogiczną akcję.

Dnia 4 czerwca 1948 r. zmarł

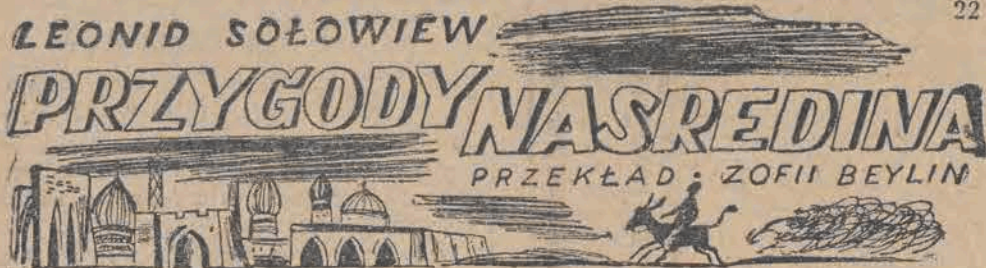
ś. p.

**MIECZYŚLAW MADEJ**

SNOWACZ

W Zmarłym traciemy długoletniego i wypróbowanego pracownika. Pozostawił po sobie niezatartą pamięć prawego charakteru i sumiennej pracy.

„FEMINA“ Fabr. Wyr. Trykotowych  
Łódź, ul. Sienkiewicza Nr 78



**ROZDZIAŁ SIÓDMY**

Od rana Chodza Nasredin opowiadał emirowi o swoich planach schwymania Chodzy Nasredina. Plany te pełne były pomysłowości i emir pozostał z nich ogoralnie zadowolony.

Nad ranem Chodza Nasredin otrzymał na wydatki sakiewkę pełną złota. Wszedł na wieżę, włożył pieniądze do skórzanego pasa i rozejrzał się dookoła: nagle zrobiło mu się żal porzucić to pomieszczenie, w którym spędził tyle bezsensownych nocy i tyle przemyślał. W tych ponurych ścianach pozostawił cząstkę swojej duszy. Zatrzasnął za sobą drzwi i lekko zbiegł po krętych, kamiennych schodach — na spotkanie wolności. Znowu cały świat stał przed nim otworem. Dróżki, przełęczę i ścieżki górskie wołały go w daleką drogę, zielone lasy obiecały mu schronienie i cień na miękkich liściach, rzeki pragne-

ły napić go źródłaną wodą, a ptaki zaśpiewać dla niego najpiękniejsze pieśni — gdyż zbyt długo trwał pobyt wesołego włóczęgi Chodzy Nasredina w jego pożącanej klatce — i świat stęsknił się za nim.

Ale już przy bramie, prosto w serce trafił go okropny cios.

Zatrzymał się, zbladł i przywarł do ściany...

W otwartą bramę pod ochroną licznej straży wchodzili szeregiem jego przyjaciele; ujrzał starego garncarza Naiza, właściciela herbaciarńi — Alego, kowala Jusupa i wielu innych; wszystkich, z kim kiedykolwiek się spotykał, z nim mówił, kogo prosił o trochę wody lub garść siana dla osła — wszyscy byli tutaj. W końcu tego smutnego pochodu szedł Arstanbek.

Nie szybko powrócił Chodza Nasredin do przytomności. A gdy przytomniał — brama się już zamknęła i na

22

dworze nie było nikogo; wszystkich od prowadzono do podziemia.

Chodza Nasredin pobiegł szukać Arstanbeka.

— Co się zdarzyło, szanowny Arstanbeku? Skąd ci ludzie i jakiego dokonali przestępstwa?

— Ci ludzie ukrywali przekłętą Chodzę Nasredina i byli jego współnikami! — odpowiedział z tryumfem Arstanbek. — Moi szpiegowie wysiedlili ich i jeszcze dziś zostaną publicznie w okrutny sposób straceni, jeśli nie wydadzą Chodzy Nasredina. Ale jesteś błąd Hussejn Hussija. Czym jesteś zde nerwowany?

— Oczywiście — odpowiedział Chodza Nasredin. — To oznacza, że nagroda wysiłguje się z moich rąk w twoje ręce.

Chodza Nasredin musiał pozostać w pałacu. Zresztą, czy mógł postąpić inaczej, jeśli niewinnym ludziom groziła śmierć.

W południe na placu ustawilo się wojsko okrążywszy potrójnym pierścieniem wzniesienie dla sądu.

Ludność zawiadomiona przez heroldów o mających się odbyć wyrokach — oczekiwała w milczeniu. Rozżarzone niebo dyszało palącym znojem.

Wręczcie rozwarły się wrota pałacu i w zwykłym porządku wybiegli — na

przedzie heroldowie, za nimi — strażę, dalej muzykanci, słonie, świta i wreszcie wypłynęły emirskie nosze. Naród rozpostarł się. Nosze wniesiono na pomost.

Emir zajął swoje miejsce na tronie. Z bramy wyprowadził skazanych. Ich zjawienie się — tłum powitał wrzawą. Krewni i przyjaciele skazanych stali w pierwszych rzędach, aby lepiej widzieć.

Kaci uwijali się, szykowali siekiery, pale, sznury. Dzisiaj wypadł katom trudny dzień; mieli uśmiercić sześćdziesiąt osób.

Stary Niaz był pierwszym w tym fatalnym szeregu. Kaci trzymali go pod ręce, z prawej strony od niego stała szubienica — z lewej strony szafot, a na wprost sterczał spod ziemi zaostroy pał.

Wielki wezyr Bachtiar głośno i uroczyście oznajmnił:

— W imię miłościwego i miłosiernego Allacha, władca Buchary i słonice wszechświata, emir bucharski, zważywszy na wagach sprawiedliwości wszystkie grzechy, jakich dopuścił się sześćdziesięciu jego poddanych, ukrywając bluźniercę, wicherzyciela spokoju, siewcę kłótni, który popełnił wiele niegodziwości Chodzę Nasredina — postanowił co następuje:

(D. c. n.)

# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Dnia 28 maja b.r. przybyła do Warszawy delegacja rządu bułgarskiego z premierem Dymitrowem na czele. Celem wizyty było, jak wiadomo, zawarcie układu o przyjaźni współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii. (Na zdjęciu: premier Dymitrow z premierem Cyrankiewiczem przed „powitalnym” frontem mieszkańców stolicy).



Podpis dosłojnego gościa, premiera Jerzego Dymitrowa, figuruje nie tylko pod tekstem układu polsko-bułgarskiego. Zwiędzając naszą stolicę w ciągu parodniowego pobytu — premier Bułgarii wpisał się m. innymi do księgi pamiątkowej przy grobie Nieznanego Żołnierza oraz do księgi pamiątkowej Muzeum Wojska Polskiego. (Na zdjęciu: prem. Dymitrow w Muzeum W. P.).



Odwiedzający Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu — mają zapewnioną estetycznie urządzone „bazę aprowizacyjną”. Będzie się ona mieściła w tym oto efektywnym pawilonie restauracyjnym.



30 maja b.r. rozpoczął się w Warszawie tydzień lotniczy. „Otworzył” go wielki pochód uliczny, w którym wzięły udział wojskowe siły lotnicze „Lot” i szkolna młodzież „skrzydlata”. (Na zdjęciu — fragment pochodu).



„Ostatni etap”, pierwszy długometrażowy film polski „z prawdziwego zdarzenia” zdobył sobie zasłużone powodzenie nie tylko w kraju ale i za granicą. Niektórzy z bohaterów filmu (Śląska, Drapińska) mają otrzymać engagement w Z. S. R. R. i Czechosłowacji



We wsi Kadziłło koło Ostrołęki (na t. zw. Kurpiach) zorganizowano staraniem Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego Min. Kultury i Sztuki konkurs na najpiękniejsze stroje ludowe i wycinanki, pisanki i kwiaty kurpiowskie. Konkurs dał b. ciekawe artystyczne wyniki.

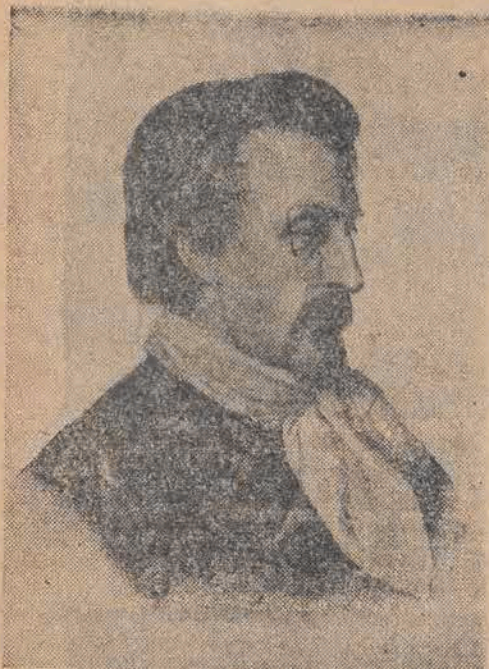


Port gliwicki nie może się „skarżyć” na zastój. Dzień i noc ładuje się tu węgiel na barki, aby go „splawić” Odrą do Szczecina, a ze Szczecina morzem w świat, spragniony „czarnych brylantów”.



Jak myślicie, czytelniczy, co to za połwó? To kotwica okrętowa obrabiana przez majstra z Głogowa. Szeroki dostęp do morza sprawia, iż ryb mamy „zatrzesienie”. Aby jednak mieć pewność dobrego połowu, należy przed tym dobrze sprawdzić i oporządzić sieć.

# LITERATURA i życie



## Henryk Heine

Je pierwsze jego książki ukazały się ćwierć wieku przed mieszczańską rewolucją 1848 r. i przed Komunistycznym Manifestem. Jakkolwiek Heine w twórczości swojej potrafił wiele, dojrzeć, nigdy nie zdobył się na bezkompromisową postawę wobec głoszących przez siebie ideałów. Od kultu do Napoleona przechodzi do głoszenia hasel radykalnych, od idealizacji średniowiecznej rycerskości — do zjadliwej nienawiści prusactwu i mieszczaństwu, od nastrojów religijnych do ateistycznych wypowiedzi i zachwyców na cześć proletariatu i komunizmu. Nie będąc nigdy w gruncie rzeczy konsekwentny w swoich poglądach, mimo wszystko poeta zawsze dostrzegał dialektyczny rozwój historii. Nie dziw więc, że Karol Marks rozczytywał się w jego utworach a w liście z dnia 5 kwietnia 1846 r. w bardzo serdecznych słowach zwraca się do poety pisząc, że przeczytał z oburzeniem paszkwili na niego napisany z powodu książki o Berlinie.

Nie tylko wierszowane utwory Heinego przysporzyły mu tak ogromną sławę. Każdy nowy tom prozy był nowym artystycznym triumfem. Doskonały styl, niezwykła zdolność obserwacji, ostry, bezkompromisowy dowcip

nie szczędzący nikogo, był niezawodną i skuteczną bronią, przynosząc mu niezwykłą popularność a równocześnie przysparzając wrogów. Genialny satyryk występował z otwartą przybicia, nie obawiając się wymienić nazwiska tych, przeciwko którym zwracał żądło swojej satyry. Najwyżsi dostojnicy państwa, możni, wiceksięcia, bankierzy i generałowie drżeli widząc swoje nazwisko w satyrycznych utworach Heinego. W „Listach z podróży” (Podróż do Harcu, Włoch itd.) poeta charakteryzuje, nie szczędząc krytycznych uwag, różne narodości, przy czym charakterystycznym jest, że potrafił w niezwykle ostry sposób ocenić ujemnie niemiecki-militaryzm i pruski dryl. Wybuch rewolucji lipcowej upełnił go w jego wrogim stosunku do mieszczańskich filistrów. Z powodu swych dwu paszkwili zmuszony został do wyjazdu do Francji. W maju 1831 r. Heine wyjechał do Paryża. Tam zetknął się z najwybitniejszymi ówczesnymi ludźmi sztuki, jak np. Balzakiem, Aleksandrem Dumas i innymi. W listach z Francji wyśmiewa Ludwika Filipa, krytykując i wykpiwając jego chałchabania gustem mieszczańskim. Z początku zbliża się do

grupy tzw. „Młodych Niemców”, tj. demokratów i antyroyalistów a Boernem na czele. Po pewnym czasie, będąc w tarapatkach finansowych, zwraca się z prośbą o stypendium do rządu francuskiego i uzyskuje je. Wywołuje to nową falę oburzenia. Oprócz tego poeta popełnia szereg takich kroków, które obróciły przeciwko niemu nawet tych, których mu dotąd przyjaćiał. Zrywa z grupą „Nowych Niemców”, atakuje Boerna, nawet ogłaszając się rojalistą, zaczyna pakować z rządem pruskim, chce wydać w Paryżu nowe pismo. Wydawnictwo nie doszło do skutku. Jednakże nie wiadomo dotychczas, co właściwie przyrzekał Heine rządowi pruskiemu. W tym czasie pisze poemat „Atlatroll”, ostrzem satyrycznym skierowany przeciwko upolitycznionej poezji. Natomiast inny poemat jego, „Baśń zimowa”, powstaje już pod przemocnym wpływem Karola Marksa. Wiersze zaś drukowane w 1843 do 1844 r. w wydawnictwie Marksa i Rytze zamknięte dla Heinego na zawsze drogę do Prus. Ostatnie 8 lat swego życia Heine jest ciężko chory, nawpół oślepy i przykutny do łóżka. W tym okresie, pod wpływem Biblii, pisze utwory o tendencji raczej religijnej, chociaż i w tym okresie znaleźć możemy niejeden ateistyczny wypowiedź.

Sceptycyzmem i ironią Heine chciał ratować „ponadklasowe” wartości burżuazyjnej demokracji. Zdawało mu się, że socjalizm nie ochroni piękna. Mimo wszystko, jeśli władzę najistotniejsze wartości tkwiące w jego twórczości, musimy bezwzględnie stwierdzić, że był to poeta kosmopolityczny, broniący ideałów wolności. Wychodząc z romantyzmu, dzięki niezwyklej intuicji poetyckiej i głębokiej mąd drości, zdołał przełamać ten literacki prad w swojej twórczości, wpływając tym samym na nową generację poetycką. Posługując się językiem żywym, barwnym, niezadko wprowadzając elementy języka potocznego, czerpiąc tradycje z ludowej poezji (baśnie, ballady, przypowieści, pieśni).

Utwory Heinego obejmują: wiersze liryczne, dramaty, poematy, utwory satyryczne, utwory prozajczne, w tym dzieła o charakterze filozoficznym - krytycznym.

### Kronika teatralna

Państwowy Teatr Polski w Poznaniu wystąpił z premierą sztuki Tadeusza Hołujki „Dom pod Oświecieniem”. W rolach głównych wystąpili: K. Zbikowska, K. Papińska, L. Skępski, Z. Maciejewski, H. Krzycki. Sztukę reżyserował Emil Chaberski.

Rada teatralna przy MRN w Rzeszowie zatwierdziła plan remontu Teatru Miejskiego. Scena teatru wyposażona zostanie w nowoczesne urządzenia techniczne i nowa kurtyna, a foyer i palarnia — znacznie rozszerzone.

W związku z zakończeniem sezonu teatralnego w teatrach pomorskich zdają zmiany na stanowiskach dyrektorów tych teatrów. Teatr Toruński obejmie dyr. Aleksander Rodziewicz, dy rekcję Teatru Miejskiego w Bydgoszczy ma objąć Władysław Brecki. Miasto Włocławek, które dotychczas nie posiadało stałego zespołu teatralnego, otrzyma w nowym sezonie własny teatr pod dyktandem Kazimierza Brodzkowskiego. Teatr we Włocławku objąć ma swym zasięgiem całe Kujawy.

Znany komik Stanisław Wolfiński, artysta mowy Jerzy Pichelski i piękniarka Janina Winiarska rozpoczną występy na Śląsku dwumiejskie toruńskie artystyczne.

Stały Teatr Marionetek „Bajka” w Rzeszowie, prowadzony przez tutęjszy oddział Związku Artystów-Plastyków, wystąpił z premierą baśni fantastycznej „Śnieżka z Tatr”. Widowski dano piękny oprawę dekoracyjną.

Teatr Miejski w Białymstoku rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję objazdową po mniejszych ośrodkach województwa. Akcja ta będzie trwała przez czerwiec oraz lipiec. Grana będą sztuki: „Chory z uronienia” — Mollera, „Pan inspektor przyszedł” — Priestley'a i „Koniec świata” — Bakala.

Zespół Teatru Miejskiego w Bydgoszczy wystąpił do prób z komedii T. Rittnera „Głupi Jakub”. Role główne grają: Mieczysław Wielicz i Maria Zyczkowska.

Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu wystawił sztukę Shaw'a „Cezar i Kleopatra” z P. Zielińskim i L. Maślińską w rolach tytułowych. Reżyserował W. Horzyca.

Teatr Miejski w Sosnowcu wystawił sztukę B. Papińskiego p. t.: „Wyrok”. Sztukę reżyserował R. Wasilewski.

Teatr Kameralny w Czechochowie wystąpił z premierą komedii Scribe'a p. t.: „Szkłanka wody”. Sztukę reżyserował S. Orzechowski.

**Trybuna** wolności  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

### Henryk Heine

## TERAZ DOKĄD?

Teraz dokąd? Głupia stopa  
Siłą mnie do Niemiec wleczę.  
Lecz potargną mądrze głową  
Rozum mój i tako rzecze:

Choć minęła wojna, trwa  
Sąd wojenny w pogotowie,  
Skłonny wiersze twe nagrodzić  
Porcja prochu i otowu.

Tak, nie przeczę, rozstrzelanie  
To niemły figiel losu.  
Snać nie jestem bohaterem:  
Brak mi gestu i patosu.

Do Brytanii bym pojechał,  
Gdyby nie jej czad węglowy.  
I Anglię — sam ich zapach  
Wzbudza mdłość i ból głowy.

Do Ameryki również chętnie  
Ruszyłbym z paryskich murów!

Do tej wielkiej, wolnej stajni,  
Pełnej wolnych, równych gburów.

Ale mnie odstrasza kraj,  
Gdzie się w kragle gra bez króla,  
Gdzie się czarny tytuł tuje,  
Gdzie się bez spluwaczk pluje.

Radłbym zwiedzić careka Ruś,  
Lecz utarłki są w tym planie:  
Boję się, że w ostry mróz  
Knuta zniechęciłm nie był w stanie.

Smutny patrę w niebo, gdzie  
Gwiazd mrugają roje jasne,  
Lecz nie widzę poród gwiazd  
Jednej gwiazdy — mojej własnej.

Może w labiryncie złotym  
Błąka się po firmamencie,  
Tak ja się zabłąkałem,  
Tutaj, w ziemskich spraw zamięcia.  
(Hum. Milan.)

### Henryk Heine

## Podróż po Harcu

— Ale cóż jest owym wielkim sądem oświecenia?

Jest nim emancypacja. Nie tylko emancypacja Irlandczyków, Greków, Żydów frankfurckich, zachodnio Indyjskich czarnych i tym podobnego ludu uciszonego, — ale i emancypacja całego świata, w szczególności Europy, która stała się już pełnoletnią i wyrwa się z żelaznego paska, na którym wodzą ją uprzywilejowani, arystokracja. Niech tam sobie pewni filozoficzni renegaci wolności kuja najsubtelniejsze sylogizmy, ażeby nam dowiedzą, że miliony ludzi stworzone są na luzno zwierzęcia dla paru tysięcy uprzywilejowanych rycerzy; nie przekonają nas o tym, póki nie wykaże jak mówi Wolter, że tamci przyszli na świat z siodłami na grzbietach, a ci z ostrogami u nóg.

Każdy wiek ma swoje poslannictwo, przez którego spełnienie ludzkość posuwa się dalej. Dawniejsza nierówność ugruntowana w Europie przez system feudalny, była może konieczną, albo koniecznym warunkiem postępu cywilizacji, ale teraz tamuje ją i oburza ucywilizowane serca. Francuzów naród społeczeństwa, nierówność ta, w najostrejszy sposób ścierająca się z ich idea społeczną, rozgorczyła rzecz prosta, najgłębiej; to też usiłowali gwałtem osiągnąć równość, w ten sposób, iż głowy tych, co niekoniecznie chcieli wystawić ponad innych, łagodnie pobocinali, a rewolucja stała się dla społeczeństwa sygnałem walki o wyzwolenie.

Chwała niechaj będzie francuzom! Troszczyli się oni o dwie najważniejsze potrzeby społeczeństwa ludzkiego: o dobre jądło i równość obywatelską; w sztuce kucharskiej i wolności zrobili największe postępy i jeśli kiedyś zaszliśmy wszyscy jako równi goście do wielkiej uczy pojednania i będziemy dobrej myśli bo cóż może być lepszego nad towarzystwo parów przy dobrze zastawionym stole — wówczas pierwszy toast wzniesiony na cześć francuzów.

Co prawda potrwa to jeszcze jakiś czas, zanim będziemy mogli święcić tę uroczystość, zanim przeprowadzona zostanie emancypacja, jednakże nadejdzie on w końcu, ów dzień: po

jednani, wszyscy równi sobie siedząc bębniemy u tego samego stołu wówczas respolimy się na wspólną walkę z innymi niedołami świata, a może w końcu i z samą śmiercią, której poważny system równania przynajmniej nie obraża nas tak bardzo, jak smolejąca się nauka nierówności, która głos arystokratyzm.

Nie usmiechaj się spólny czytelniku: każda epoka myślała, że jej walka jest ze

wszystkich największą, to stanowi właściwą wiarę wieku, w tej wierze ona i umiera, a i my chcemy żyć i umierać w tej religii swobody, która może więcej godną jest imienia religii, niż cześć wypróchniało wierności duszy, które przywykliśmy w ten sposób nazywać. Naaś święty bóg wsadził się nam najważniejszym, jaki kiedykolwiek staczano na tej ziemi, choć przeczuć historyczne szeptało nam, że kiedyś wnukowie nasi z góry spoglądać będą na ten bóg z tym samym uczuciem obojętności, z jakim my spoglądaliśmy na walkę pierwotnych ludzi, którzy również walczyć musieli z żarłocznymi potworami, jaszczurami i olbrzymami drapieżnymi.

### Henryk Heine

## INTERMEZZO

Na oczy mej ulubionej  
Napiszę piękne czony,  
Na usta mojej jedyniej  
Splotę precudne terzyny.  
Na lica lubej czarownej  
Wyśpiewam stanze cudowne,  
Ach! Gdyby serce w niej było,  
Toby się sonet skiełto...

Hum: Aleksander Kraushar

## SERAFINA

Na brzeg morza uciszony  
Noc już smierzczy swoje roń,  
Z sa chmur wyszedł księżyc srebrny  
I coś z ciemnej szepce toni.

— „Jestże człowiek ten wariatem,  
Czy milosnych żądz obrazem,  
Ze tak smutny i tak wesół,  
Wesół i tak smutny razem?”

Ale księżyc się roześmiał  
I rzekł jasnym głosem: Nie to!  
On i kocha się i wariat,  
I w dodatku jest poetą.”

Hum Maria Konopnicka

— Odś z tego — zwykły żalił się najprzystojniejszy mężczyzna Pichońca, Hipolit Wielądek — że człowiek urodę swoją, można powiedzieć, posiada, kiedy tego, psiałość, nie widać...

— Tak to — nie widać? — dziwił się przyjaciel i znajomi.

— Cywil zastania — odpowiadał ponuro Hipolit. — Co innego — gdyby tak można było jakiś mundur założyć...

Mundur stał się ukrytą pasją Wielądeka. Żeby go zdobyć, starał się o przyjęcie do wojska, a następnie do milicji. Odważył.

— Niczego sobie nawet kształt posiadacie — orzekł lekarz wojskowi i milicyjni — ale organizm u obywatela b. wątki. Do służby u nas się nie nadaje. Kategoria „D”.

To „D” ogromnie przygnębiło Hipolita. Już myślał o rozpaczy, że jest po wieczne czasy odcięty od mundurów, gdy oto nadeszło do Pichońca zarządzenie o formowaniu strażnicy ognionej przy poszczególnych zakładach przemysłowych.



— Za mundurem pannu sznurem — pomyślał nadobny Wielądek i zgłosił się jako ochotnik do S. O. na terenie swojej fabryki. Ku swemu wielkiemu zadowoleniu został do tej strażnicy przyjęty, bez żadnych zastrzeżeń, ba, nawet mianowano go komendantem. Nominacja ta nastąpiła w związku z rozwiązaniem odpowiednią, jakiej udzielił Hipolit inspektorowi z wojewódzkiej S. O.

H. TAM

# Próba ogniowa

— No, dobrze, chłopcy — zapytał inspektor — a co zrobicie, gdy u was, w Pichońcu, wybuchnie pożar?

— Postaramy się — odparł Wielądek — utrzymać go do przyjazdu oddziałów straży ognionej z województwa.

Stanowisko komendanta S. O. przy „Pichońskim Zjednoczeniu Bawełnianym” piastował Wielądek nader godnie, dbając, naturalnie, przede wszystkim o mundur. Żeby go mianowicie było widać na każdej akademii ku czci, poświęcenia sztandaru, uroczystym pogrzebie, tudzież odsłonięciu defiladzie. Specjalną, ma się rozumieć, przyjemność sprawiały Hipolitowi wówczas szmery podziwu niechcianej płci pięknej:

— O, o, o, komendant Wielądek! Jak on pięknie w mundurze wygląda!

Jedną tylko z pichońcańskich była jak gdyby nieczuła na urok mundurów. Niż jąka Józia Kuzia, na której wściekły akurat komendant zagłął swój kawalerski parol.

— Pan Wielądek — mówią — to tylko kuprem wierci i bruki ażłusuje, a żadnej działalności ognionej nie przejawia!

— Jakże nie — panno Józio! — bronił się Hipolit. — A coś mam robić?

— Do pożaru jeździć — oświadczyła Józia. — Skoro o wiele pana Wielądeka przy gaszeniu nie przysuwał, może się pan przy mnie w strażackim uniformie nie pokazywać...

Ale czyż w miasteczku, w którym się w ogóle nie zdarza, może się tak od razu zdarzyć pożar? Wreszcie — „stało się”: zapaliła się stara szopka przy fabryce. Hipolit z radosnym okrzykiem:

pali się! zarządził zbiórki strażaków. Zebrał się szybko, w niespełna trzy godziny, i dawaj do magazynu fabrycznego po węże gumowe i sikawki. A tu



magazynier pan Trzepalko ze skrzyżowanymi rękami stoi i pyta: a macie pozwolenie od pana dyrektora?

— Jakże pozwolenie? — gorączkuje się Hipolit. — Pali się, dawaj pan węże i już!

— I „już”? — uśmiecha się ironicznie Trzepalko. — Nie, niema żadnego „już”. Pozwolenie musi być od pana dyrektora i basta!

— Ależ człowieku! — wścieka się Wielądek. — Zrozum, że gore!

— To ja rozumiem — rzece magazynier — ale swoją drogą porządek musi być i żadnych rzeczy bez pozwolenia pana dyrektora wnosić nie wolno!

— No, wigo dobrze! — denerwuje się Hipolit. — A gdzie jest pan dyrektor?

— Bo ja wiem? — wstrząsa ramionami Trzepalko. — Zdaje się, do Warszawy wyjechał.

Skoczył Wielądek do biura, kierownikowi poskarżył się na magazyniera.

— Co takiego? — oburzył się kierownik. — Nie chce wydać sprzętu pożarniczego? Zaraz z nim pogadam!

Faktycznie, zaraz przyszedł i krzyczy: Panie Trzepalko, pali się, trzeba wydać sprzęt węże, sikawki i tak dalej! A magazynier tylko się uśmiecha jak szatan:

— Dobrze — powiada — wydam, ale zaznaczam, że pan dyrektor bardzo się będzie gniewał, że bez jego pozwolenia...

— Hm, — zaniepokoił się na te słowa kierownik, — rzeczywistość, bez pozwolenia pana dyrektora to jakoś nie bardzo i w ogóle trudno decydować. Lepiej poczekałmy, aż wróci z Warszawy...



Poczekali. Niestety, szopka nie okazała: spaliła się, psiałość, do szczytu Najgorsze, że Wielądek nie będzie się mógł już więcej Józii w strażackim mundurze pokazać. Zresztą mundur ten już mu trochę obrzydł, gdyż pan dyrektor po powrocie z Warszawy fatalnie strażaków obrugał:

— Proszę na przyszłość — oświadczył z gniewem — żadnych mi tu pożarów w czasie mojej nieobecności nie urządzać!

Ilustr. Karol Baraniecki

## WESOŁY GŁOS

Karol Kowalski

### Cennik urzędowy

Feliks Kutermankiewicz siedzi do biura w doskonałym humorze. Wczoraj wręczył żonie 5000 złotych. Powiedział, że to „remuneration”. Żona tylko lekko się uśmiechnęła. Kobiety mają intuicję!

A swoją drogą z tym Bączkiewiczem poszło niezwykle łatwo. Kutermankiewicz ani się spodziewał. Długo się wahał, czy wejść na tę drogę... Ale żona nie ma bućków, syn nie ma koszul, córce brak płaszczyka... I Kutermankiewicz wszedł na tę drogę.

Jego bolesne skrupuły zupełnie rozproszyła radość żony. Ponieważ Bączkiewicz był stałym klientem urzędu, zaryzykował obiecać małżonce, że w najbliższym czasie da jej jeszcze pięć extra...

Gdy wszedł do urzędu, woźny powitał go z grobową miną. Kutermankiewicz tego nie zauważył.

— Jak się pan ma, panie Ignacy? — zapytał przyjacielsko.

— Obiec! — odparł ponuro woźny. — A naczelnik już jest... Kazał panu powiedzieć żeby pan zaraz do niego przyszedł... Sprawa służbowa.

Kutermankiewicz zdziwił się nieco.

— Zaraz idę, panie Ignacy — powiedział.

Woźny przeprowadził go powłóczytym spojrzeniem.

Kutermankiewicz pedantycznie zawiesił płaszcz w szafie, kapelusze położył na półkę, założył czarne półciężkie, wyrównał krzywo stojący kałamarz, uśmiechnął się do swoich wczorajszych wspomnień i mrugnął pod nosem:

— Teraz pójdę do tego nudziarza! Zapukał.

— Proszę! — powiedział basem naczelnik.

— Sługa pana naczelnika!

— A, to pan... — rzekł zimno naczelnik.

Popatrzył bystro na urzędnika.

— Wiem wszystko... — powtórzył naczelnik.

Kutermankiewicz zdrzął. Momentalnie stanął mu przed oczami Bączkiewicz i pięć tysięcy złotych.

— Panie naczelniku... — zaczął łamiącym się głosem.

— Pan się przyznaje? — spytał sucho naczelnik.

Kutermankiewicz zwiesił głowę.

— Tak jest, panie naczelniku. Wziąłem! Ale proszę pomyśleć... Żona nie ma bućków... Dziecko ma koklusz...

— No? — wtrącił naczelnik niecierpliwie.

— Córeczko brak płaszczyka... Do szkoły nie może chodzić.

— Rozumiem — córeczka — wtrącił naczelnik drzewnianym głosem.

Kutermankiewicz przełknął ślinę.

— I pokusa... Diabeł Bączkiewicz... Pan naczelnik rozumie? A mam za sobą dwadzieścia trzy lata służby! Uczciwej, bez skazy! Wszyscy powiadają: bierz, głupcze! Walczyłem... Walczyłem... Ale cóż? Siła — jak to się mówi...

— Wyższa — odpowiedział naczelnik ze zmarszczonym czołem.

— Właśnie! Wyższa! I wziąłem...

— Ile pan wziął — powiedział naczelnik groźnie.

— Pięć tysięcy, panie naczelniku! — wyznał pokornie urzędnik.

— Pięć tysięcy! — wykrzyknął naczelnik — za załatwienie sprawy Bączkiewicza?

— Tak, Bączkiewicza.

— I zdaje pan sobie sprawę z tego, co pan zrobił?

— Tak jest, panie naczelniku, zdaje sobie...

Naczelnik załamał ręce.

— Panie Kutermankiewicz! Pan, człowiek w tym wieku...

— To straszne, panie naczelniku! — zaklął urzędnik.

— Pan, człowiek w tym wieku — powtórzył z naciskiem naczelnik — nie potrafi oenić, jak jakiś dzieciak. Ile była warta sprawa Bączkiewicza? Toż przecież można było śmiało wziąć dwadzieścia kałamarzy! Czy pan wie, jakiego bigosu pan narobił? W godzinę później przyszedł Kłaputkiewicz z firmy „Kłaputkiewicz i Pampuch” i miał do załatwienia podobną sprawę. Gdy mu kolega pański-głowiec zaśpiewał piętnaście tysięcy — Kłaputkiewicz powiedział: „Przepraszam: a pan Kutermankiewicz Bączkiewiczowi taki sam inte-

### Stefan Stefanski BALLADA o BABCI i o rencie

(NA MELODIE „MIALA BABULEŃKA KOZŁA ROGATEGO...")

Była babuleńka rodu ubożego, latak miała sporo, lecz pieniędzy — nie dość! Tak, fakt, niestety, mało miała monety.

Rzekł ktoś do babuni: czemu do tej pory nie poszła babunia do tej Kasy Chorych? Raz, dwa, forszę brać, muszą babci rentę dać.

A ta Kasa Chorych to urząd nie mały: można lazić po nim śmiało roczeń cały. Bum, cyk, wprzód podanie biorą od babci dwie panie, potem pan ubrany modnie, każę przyjąć za trzy tygodnie, potem za tygodnie cztery przynieść odnośne papiery, potem przyprowadzić świadka. że babunia nie ma dziadka. potem zeznawać na temat że babunia forsy nie ma, sam naczelnik babcię wola: dymaj, babciu, do kościoła musisz dowieść, babciu miła że w ogóle się rozdziała... Hu, ha, ra, ta, ta, robią z babki wariata!

Przyznać komuś rentę — to nielatawa sprawa, życie bowiem żyć, ale grunt ustawa: Eik, mik, mnóstwo osób poznała babunia w ten sposób; tu bariera, tam dwa zera.

res załatwił za pięć... Czy pan pojmuje jak pan postąpił? Wstydi! Pan podkopał byt wielu rodzin. I to rodzin pańskich kolegów! Pan jest społecznie jednostką panie Kutermankiewicz!

Kutermankiewicz ocierał chustką łzy z oczu.

— No, niech pan nie płacz... — udobruchał się naczelnik. — Tylko na drugi raz natch pan nie postępuje lekkomyślnie... Gdy pan nie będzie wiedział, ile powiedzieć, to proszę się zwrócić do mnie. Ja znam nasz cennik urzędowy...

ten od podań — to Przechera, a pan Pipszok z panem Specem szuka babci w kaftoteci (szuka szczerze, lecz, mój Boże, i przez rok znaleźć nie może) ile składek zapłaciła — liczy babci rachmistrz Pila (że tych składek, twierdzi mało, nie na rentę nie zostało), czy o babci „jest w przepisach” — sprawdza pilnie p. ref. Łysak, pan kierownik, pan inspektor, pan dyrektor i Bóg wie kto... Hu, ha, ra, ta, ta, wszystkich dobrze babcia zna!

Długo babuleńka po Kasie chodziła, aż się, ciężko chora, wreszcie położyła, Rach, ciach, babcia miła tak przed śmiercią majaczyła: chociaż renty nie dostałam lecz się strasznie przywiązałam do tych wszystkich tam bez liku urzędniczek, urzędników, do Przechery i Pipszoka, sekretarki o blond lokach, do Łysaka, kierownika, inspektora, naczelnika, dyrektora i tak dalej, co mnie stale załatwiali.

Dziś, gdy czuję, śmierć przeskoczy mi do Kasy, do nich chodzić, To do szczęścia mi trze — ba — wziąć ich z sobą do nie — ba.

Po tej wizycie Kutermankiewicz długi czas nie mógł przyjąć do siebie. Nie mógł też jakoś przyjąć do naczelnika. Niby — w sprawie cennika urzędowego.

— Nie — postanowił — nie będę się pytał: ile?

Zresztą i tak się o tym dowiedział, bo naczelnika niebawem capnęli i postawili przed sądem.

— Co takiego? — ołarł pół z czoła Kutermankiewicz, czytając wyrok: Pięć lat? No, to psu na budę taki cennik...

# Głos Kobiet

Uzyskanie pełnych kwalifikacji we wszystkich zawodach, uprawianych przez kobiety, przyczyni się do wzrostu produkcji i zwiększy wydatnie zarobki każdej pracownicy

## Opieka nad dziećmi ofiarami hitleryzmu

W okolicach Łodzi, w Kolumnie, mieszczą się „Domy Dziecka”, prowadzone przez Łódzki Oddział Związku Byłych Więźniów Obózów Hitlerowskich.

Tu kieruje się dzieci sieroty i półsieroty po ofiarach reżimu hitlerowskiego. W chwili obecnej w Kolumnie przebywa 40-ro dzieci w wieku przedszkolnym. Znalazły tu one najlepsze warunki zdrowotne. Wille, w których zamieszkują, położone są bowiem w wysokopiennym lesie sosnowym. Ponadto znajdują się dzieci w dobrych warunkach mieszkaniowych i są doskonale odżywiane. Stała troskliwa opieka wychowawczyni nadaje właściwy kierunek rozwojowi dzieci. Zabezpieczono im duże tereny zabaw, wyposażone w huśtawki, piaskownice i inne obiekty gier dziecięcych. Wszystkie dzieci przebywające na koloniach letnich odznaczają się zarówno dobrym humorem, jak i kwiącym wyglądem. Z opieki roztaczanej nad dziećmi ofiar każdej hitlerowskiej Związek b. więźniów wywiązuje się w stopniu, który zasługuje na pełne uznanie. O tem, że kolonia dziecięca funkcjonuje właściwie świadczą radosne i swobodne zachowanie się dzieci, ich dobry humor i opalone zdrowe twarzyczki. zów Hitlerowskich.

## PRZEPISY GOSPODARSKIE MOSTEK CIEŁĘCY NADZIEWANY

1 i pół do 2 kg mostku, 2 bułki, ćwierć l mleka, 2 jaja, zielona pietruszka, 4 dkg masła, sól, 4 dkg tłuszczu do pieczenia.

Duży mięsisty mostek wymoczyć i nasolić. Ostрым nożem podciąć odstającą warstwę mięsa, nadziać mostek nadzieniem, zaszyć i upiec. Po upieczeniu krajać z kością trąbką na stawy.

**Nadzieńce.** Wymoczone w mleku i wydłubione bułki uciera się z masłem i żółtkami, dodaje się do tego soli i pianę z ubitych białek i posiekana pietruszkę.

## OCEŁ Z RABARBARU

Łodygi rabarbaru zalać wrzątkiem w garnku polewanym, tak aby było pół naczynia owocu i dopełnia wody. Po wystudzeniu owiazać szmatką, postawić w ciepłe na 2-3 miesiące. Sklarowany czysty płyn ostrożnie zlać z osadu w butelki i używać do sałaty, kapusty itp. Ocet ten nie szkodzi zdrowiu.

## Jak się UBRAC



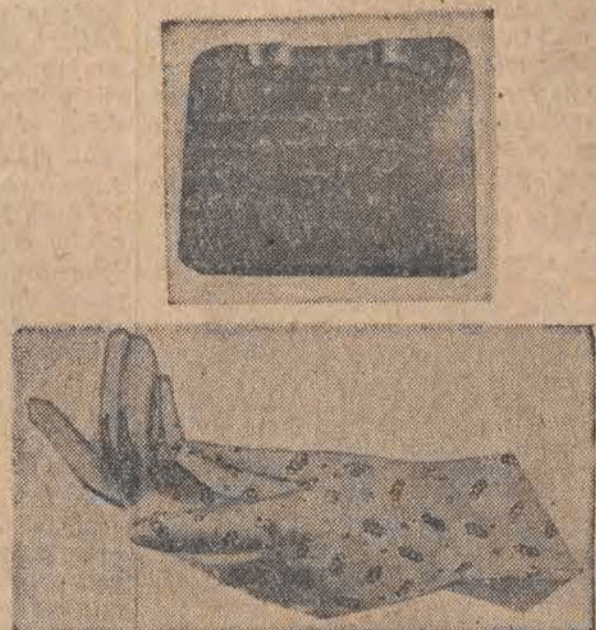
Dziś przedstawiamy naszym czytelnikom modele sukien kobiecych, paszczy dziecięcych oraz drobiazgow garderobianych.

Sukienki sporządzone być powinny: pierwsza z tkaniny wełnianej, druga z gładkiego lub de seniowego jedwabiu. Krój ich jest mało skomplikowany, a odznaczają się obie obecną „modną linią” polegającą na przedłużeniu spódnicy do wysokości połowy łydki, jej obfitości i obcisłości staników. Pierwsza sukienka noszona być może z żakietkiem, uszytym z wełny w poprzeczne pasy. Żakietek ten może być z powodzeniem stosowany jako uzupełnienie i innych posiadanych przez nas letnich sukienek.

Paszczki, zademonstrowane na rysunkach,

są przeznaczone dla małych dziewczynek w wieku do lat 6-ciu. Uszyte są z dość grubej tkaniny wełnianej. Jak widzimy, moda dla dorosłych przenosi się i na krój dziecięcego stroju. Obydwie paletki odznaczają się zaznaczonym wcięciem w pasie i kłozową linią dołu.

Zademonstrowane na obrazkach rękawiczki i torba należą do kategorii ostatnich nowości. Rękawiczki są sporządzone z tkaniny deseniowej, torba kształtem swym stanowi coś pośredniego między portfelem a torebką, wyposażoną w uchwyty. Torba sporządzona jest z gładkiej, kolorowej skóry. W dziedzinie galanterii, skórzanej modne są w tym sezonie kolorowe dodatki, utrzymane w jednym tonie.



## Kobiety w przemyśle elektrotechnicznym Należy zwiększyć kadry wykwalifikowanych pracownic

W chwili obecnej w polskim przemyśle elektrotechnicznym jest zatrudnionych 7 tys. kobiet. Stwierdzić jednak należy, że kobiety te w swej przyłączającej większości nie stanowią kadr pracowniczych wykwalifikowanych, a pełnią jedynie rolę podstawowej siły roboczej, przyznanej praktycznie do zawodu.

Wypracowane plany zatrudnienia na przyszłość przewidują, że w przemyśle elektrotechnicznym kobiety stanowić mają 30-40 procent masy pracowniczej. Nie wolno nam jednak zapominać o tym, że przemysł ten jak i wszystkie inne dziedziny produkcji przemysłowej wymagać będzie pracowników o peł-

nych kwalifikacjach zawodowych. W chwili obecnej obserwujemy stosunkowo niskoprocentowy udział kobiet wśród przygotowujących się do tych specjalności.

Dziś, wśród 3 tys. uczniów szkół przemysłowych znajdujemy zaledwie 30 dziewcząt, jak z cyfr tych wynika kobiety stanowią zaledwie 1 procent przyszłych elektrotechników. Przemysł elektrotechniczny stwarza specjalne możliwości dla pracy kobiet. Czystość, systematyczność i dokładność w wykonywanej pracy są to konieczne elementy w zawodach elektrotechnicznych. Te walory są niezbędne do wykonania wielu prac pod mikroskopem, montażu części aparatów i grzejników, niezbędna tu jest kobie-

ca zręczność rąk przy wytwarzaniu żarówek. Te charakterystyczne cechy pracy kobiecej skupiają już dziś robotnice kobiety w przemyśle elektrotechnicznym. Jednak ich niski poziom kwalifikacji powoduje to, że kobiety zatrudnione w fabrykach elektrotechnicznych muszą poprzestawać na małym. Nie dysponując kwalifikacjami technicznymi, nie myślą o zajmowaniu stanowisk kierowniczych, majstrów, brzdęków, czeladników, bądź też techników. Skierowanie licznych zastępów kobiet do szkół zawodowych i przemysłowych elektrotechnicznych umożliwiłoby im osiągnięcie wiedzy i stanowisk w tej tak ważnej a rozbudowującej się gałęzi przemysłu.

## Bohaterski żołnierz wolności

### Życie i śmierć Małgorzaty Fornalskiej

Wydana nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka” broszura Teodory Feder pod tytułem „Małgorzata Fornalska — Bohaterka Narodu Polskiego”, zawiera krótki, lecz jakże wzruszający życiorys „Jasi”, tej świetlanej postaci polskiego ruchu rewolucyjnego, wieloletniej więźniarki reżimu reakcji polskiej i organizatorki walki narodu przeciwko faszystowskiemu okupantowi niemieckiemu.

Małgorzata Fornalska była córką biednej rodziny chłopskiej z Lubelskiego, która w poszukiwaniu zarobku przenosi się do miasta, początkowo do Lublina, a następnie do Krasnegostawu. Po wybuchu wojny 1914-19 roku 12-letnia Małgosia ewakuuje się wraz z rodzicami w głąb Rosji i osiada w Caryynie (obecny Stalingrad), gdzie jest świadkiem ogromnych przemian społeczno-politycznych na obszarze jednej szóstej kuli ziemskiej.

W roku 1918 Małgorzata wstępuje ochotniczo, jako sanitariuszka, do Armii Czerwonej, gdzie „mała siostra” zdobyła sobie miłość i szacunek żołnierzy rewolucji. Pełna tęsknoty za krajem ojczystym i jego ludem, Małgorzata wraca w roku 1921 do Polski, by tu walczyć o dobro ludu pracującego, o wolność i sprawiedliwość społeczną, o Polskę robotniczo-chłopską.

W roku 1921 tow. Fornalska jest już członkiem i aktywną działaczką Komunistycznej Partii Robotniczej Polski pracując przy kolportażu wydawnictw partyjnych, tworząc organizacje chłobów i robotników wiejskich na Lubelszczyźnie. Tu zostaje po raz pierwszy aresztowana, a gdy wskutek objawów choroby płuc zostaje wypuszczona na wolność za kaucją, wyjeżdża do Warszawy, gdzie znów

rozвивa aktywną działalność partyjną, prowadząc robotę organizacyjną wśród kobiet. 18-go stycznia 1922 zostaje znów aresztowana i skazana na 4 lata i 3 miesiące więzienia, które odsiada w Warszawie („Serbia”), w Lublinie („na Zamku”), w Sandomierzu i Sieradzu.

Czas pobytu w więzieniu Małgorzata wykorzystuje dla intensywnej pracy nad sobą i dla kształcenia swych towarzyszek — współwięźniarek. Po wyjściu z więzienia w roku 1926 zabiera się znów do pracy partyjnej, interesuje się szczególnie sprawą agrarną i ruchem chłopskim, pracuje w wydziale rolnym Komitetu Centralnego i nadal organizuje rewolucyjny ruch kobiecy. W r. 1934 „Jasia” zostawia ukochaną córeczkę Oleńkę u matki i wyjeżdża na powierzony jej przez Komitet Centralny odpowiedzialny odcinek pracy. Kieruje pracą partyjną w okręgu rzeszowskim poznańskim, wiecznie ścigana przez defensywę wciąż zmienia teren pracy: Kutno, Włocławek, Płock, Poznań i znów Warszawa.

W 1936 roku następuje jej aresztowanie. W śledztwie przebywa 3 lata w więzieniu. Rok 1939. Po kapitulacji Warszawy Jasia wychodzi na wolność. Ewakuuje się do ZSRR, gdzie pracuje jako nauczycielka w szkole polskiej, a wiosną 1942 roku czterdziestolatnia



już Małgorzata Fornalska, jako jedna z pierwszych kobiet - spadochroniarek, staje znów na polskiej ziemi, by walczyć o wyzwolenie ludu polskiego z okupacji hitlerowskiej.

W styczniu 1942 roku powstaje Polska Partia Robotnicza. Jednym z pierwszych jej organizatorów i współtwórców jest, obok Marceliego Nowotki, Pawła Findera i Władysława Go-

mulki-Wiesława — „Jasia”, Małgorzata Fornalska. Jest członkiem Komitetu Centralnego Partii, członkiem redakcji podziemnej „Trybuny Wolności”, organizuje techniki, drukarnię, dba o to, by dobrze pracował aparat, zapatrzyjający towarzyszy w dokumenty, organizuje tzw. paszportówkę, jest łącznikiem między oddziałami zbrojnymi, między redakcją a innymi wydziałami. Kieruje opieką nad więźniami. Swoją nadzwyczajną aktywnością i uміlowaniem ruchu „Jasia” wyrasta na bohaterskiego żołnierza wolności.

Tymczasem zmienia się sytuacja na frontach. Armia Czerwona naciera. Wzmaga się w kraju walka oddziałów partyzanckich. Powstaje Armia Ludowa. 13 listopada 1943 roku Jasia po raz ostatni widzi się z mężem, a następnego dnia dostaje się wraz z Pawłem Finderelem w łapy gestapowców.

8 miesięcy więzienia, 8 miesięcy tortur i udroczeń. Udało się Jasi wysłać kilka karteczek do męża i towarzyszy. Pisała, że wie, iż umrze, ale czuje się dobrze. Myśli ciągle o Partii, o towarzyszach, o niebezpieczeństwie dalszych aresztowań.

26 lipca 1944 roku po raz ostatni wyprowadził ją z więzienia. Na rozstrzelanie...

Z 34 stronice książki Teodory Feder wylania się, jak żywa, postać tej wielkiej kobiety - rewolucjonistki, owej — jak pisał tow. Wiesław — „kryształowej postaci w naszym ruchu, najofiarniejszego żołnierza wyzwolenia i wolności”. Książeczka ta, zawierająca również szereg fotografii Jasi z różnych okresów jej życia, winna znaleźć się w rękach każdej członkini Partii, w każdej bibliotece i w każdej świetlicy Ligii Kobiet.

W 68 rocznicę urodzin Norberta Barlickiego

Dzieło trudnego życia

Pamięci tow. „Oskara”

Cienie i trudne były tamte lata trzydzieste dla polskiej klasy robotniczej.



Analiza procesów historycznych wykazywała i wykazuje dobitnie, że jednolity front prowadzi do decydujących zwycięstw tylko wtedy, gdy nie ogranicza się go do pojmowania wyłącznie jako koncepcji taktycznej, ułatwiającej jedynie rozegranie klasowej batalii, lecz gdy pojmowanie jego zgodne jest z marksistowską oceną perspektyw rozwojowych, wiążących ku pełnemu zjednoczeniu partii robotniczych.

Jednolity front polskiej klasy robotniczej w okresie walki z faszysmem wyrastał przede wszystkim na gruncie pogłębiającego się uświadomienia mas, które w zgodnym współdziałaniu rewolucyjnym widziały skuteczny środek do przewyciężenia zakusów reakcji i realizacji wielkiego zadania: przemiany ustroju.

W latach tych szczególnie doniosłą rolę odegrali ludzie polskiej lewicy socjalistycznej, którzy uparcie dążyli do możliwie pełnego urzeczywistnienia zasad jednolitego frontu.

Do ludzi tych należał Norbert Barlicki, jeden z najwybitniejszych działaczy i publicystów okresu międzywojennego.

Konsekwentna jego droga, wiedząca przez lata działalności społecznej i politycznej, przez redakcję „Dziennika Popularnego”, do momentu, gdy w pierwszym okresie konspiracji rozpoczął orga-

nizacyjną odbudowę partyjnych szeregów — stanowi jeden z najpiękniejszych momentów bojowej tradycji całej polskiej klasy robotniczej, obydwu jej nurtów, zmierzających dziś ku pełnemu zjednoczeniu.

Ten nowy etap — etap przygotowania jednolitego frontu jest właśnie realizacją wniosków, wyciągniętych z zasad jednolitego frontu przez niego głoszonych. Dlatego też postać Norberta Barlickiego nabiera obecnie szczególnego znaczenia jako drogowca na drodze ku urzeczywistnieniu jednolitego frontu.

W roku bieżącym mija właśnie 40 lat od chwili, gdy tow. „Oskar” — Barlicki — aktywista PPS-Lewicy, zmuszony prześladowaniami carskich żandarmerów, opuścił Łódź udając się za granicę.

Tradycja lewicy socjalistycznej, stanowiąca podstawę ideologiczną odrodzonej PPS, nie jest tylko zbiorem wspomnień o ludziach, których nazwiska wywołuje się z pamięci w dniu robotniczych świąt. Stanowi ona natomiast trwały dorobek polityczny — poważną część doświadczeń całej klasy robotniczej, zmierzającej dziś do urzeczywistnienia testamentu Norberta Barlickiego — pełnej zwartości swych szeregów.

Przez jedność prowadzi droga do socjalizmu. Norbert Barlicki głęboko w to wierzył. Wspomnienia obozowych przyjaźni z koszarowych dni Oświęcimia przekazały nam też jedne z ostatnich jego słów, gdy mówił, że pragnie żyć po to, by... „mość budować ten przyszły ustrój braterstwa narodów — socjalizm”.

TADEUSZ SOLTAN.

Wewnątrz kraju sanacyjna dyktatura coraz wyraźniej przyjmowała laskę ewoluującą do form, ostrze prześladowania kierowało się przede wszystkim przeciwko lewicy proletariackiej, która konsekwentnie demaskowała klasowy charakter rządów pilsudczyzn, mobilizując masę pracującą do walki nie tylko o samą poprawę bytu, ale o cel zasadniczy: zmianę ustroju, odzucenie kapitalistyczno-obszarniczego jarzma.

Jasnym się stawało, że wyścig zbrojeń, w którym obok wielkich mocarstw brał udział niemal wszyscy ich drobnzy satelici, prowadzi do nowej, imperialistycznej rzezi — wielkiej, organizowanej przez faszysm prowokacji. W tych warunkach konieczne było zajęcie zdecydowanego stanowiska przez klasę robotniczą po to, by mogła ona skutecznie dążyć do przekształcenia imperialistycznej wojny w walkę o ostateczne zwycięstwo nad obozem reakcji.

Na jednym z wielkich zgromadzeń robotników warszawskich mówił wówczas Norbert Barlicki:

„Jeżeli faszysm w konsekwencji swych zbrojeń wywoła nową wojnę, w której chłop i robotnik pokwicić będzie musiał krew i życie, to niech pamięta, że jego krew i życie ODDANE BEDĄ DLA ZWYCIĘSTWA SOCJALIZMU. NIE ODDAMY Z RAK KARABINOW, DOPOKI IDEA SOCJALIZMU NIE ZAPANUJE NA ŚWIECIE”.

Podstawą zwycięskiej walki o socjalizm jest budowanie i umacnianie jednolitego frontu z rewolucyjnymi, w pierwszym zaś rzędzie jednolitej klasy robotniczej. Rozłam wewnętrzny, podział na odrębne organizacyjnie nurty może zostać przewyciężony tylko na gruncie przyjęcia jedynie słusznej, marksistowskiej koncepcji, oczyszczonej od obcych ideologicznie i klasowo naleciałości. Naturalnym sojusznikiem zespolonego proletariatu są chłopcy i inteligencja pracująca.

Szeroki front świata pracy stanowił w latach walki z faszysmem silną zapórę przeciwko jego wszelkim atakom. W spoiwości tego frontu tkwiła gwarancja osiągnięcia zwycięstw — w chwilowej chwiejności przyczyna przejściowych porażek.

Jednolity front jako oręż bojowy klasy robotniczej potwierdził swoją wartość wszędzie, gdzie tylko opierał się na rzeczywistej, ideologicznie pogłębianej współpracy obydwu nurtów ruchu.

Przeciw proniemieckiemu stanowisku papieża. Rezolucja konferencji ZNP w Rawie Mazow.

Na konferencji powiatowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Rawie Mazowieckiej powzięta została rezolucja, przeciwstawiająca się wystąpieniu papieża w sprawie Ziemi Odzyskanych, swym proniemieckim stanowiskiem.

W dalszym ciągu rezolucja omawia treść listu pasterskiego biskupów polskich, wyrażając zdziwienie, że episkopat polski nie zajął żadnego stanowiska wobec antypolskiego wystąpienia Watykanu.

Rezolucja podkreśla, że nauczycielstwo w jasnym zrozumieniu swych obowiązków, spełni swe zadanie wychowania młodzieży dla dobra Demokratycznej Polski Ludowej, dla dobra całego świata pracy, zaszczepiając zasady sprawiedliwości społecznej i zasady miłości bliźniego i ducha demokracji.

W zakończeniu rezolucji zebrani na Powiatowej Konferencji członków ZNP stwierdzają, że zdecydowali się całkowicie ze stanowiskiem II Krajowego Zjazdu ZNP w Poznaniu, który wystosował odezwę do młodzieży polskiej i postanawia z odezwą tą w najbliższych dniach zapoznać całą młodzież przez siebie nauczaną i wychowywaną dla dobra Polski Ludowej w duchu demokratycznym.

Przemysł wełniany walczy o pierwieźstwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 3 wyróżnił się Józef Kowalski (155,2 proc.). W PZPW Nr 2 wysunął się na czoło Tadeusz Korliński (160 proc.), Franciszek Ziętarski i Stefan Andrzejczak uzyskali po 159,9 proc.

W PZPW Nr 36 wysunęli się na czoło Stanisław Malinowski (160 proc.) i Jan Pawlak (159,3 proc.). W PZPW Nr 37 wyróżnił się Jerzy Myśliński (160 proc.) i Jan Słowarek (154,5 proc.). W PZPW Nr 38 osiągnął Eugeniusz Rosiak 160 proc., a Ewa Krysiak 159,8 proc. W PZPW Nr 39 uzyskali Ignacy Szwanke 160 proc., Leonard Kołodziejczyk 159,8 proc. i Czesław Jachowicz 158 proc.

Wzrasta produkcja obić zgrzeblarskich. Nowy oddział fabryczny uruchomiono w Bielsku

W dniu wczorajszym obchodziło Państwowe Zakłady Obić Zgrzeblarskich w Bielsku d. Manhardt piękną uroczystość. W obecności licznych gości otwarty został nowy oddział fabryczny, zakład B, produkujący tak potrzebne w przemyśle włókienniczym obicia zgrzeblarskie.

Wiadomość ta będzie niewątpliwie przyjęta z wielką radością przez trzystutysięczną rzeszę włókniarzy w Polsce, a przede wszystkim przez licznych pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi, narzekających od lat na zły stan obić zgrzeblarskich i zmuszonych niekiedy do postojów z powodu ich braku.

Bielska fabryka obić założona została jeszcze w r. 1860 i do tego stopnia wyspecjalizowała się w produkcji, iż przed wojną eksportowała swe wyroby do całej niemal Europy. Starym punktem fabryki było jednak to, że produkcja jej opierała się na imporcie. Długo do obić sprowadzono ze Szwecji, a tkaninę z Belgii i Anglii. Była to jedyna tego rodzaju fabryka w Polsce i jedna z nielicznych w Europie.

wiała się słabo i oparta była tylko na pozostałych niewielkich zapasach surowca. O imporcie nie mogło być mowy.

Wobec tego przystąpiono do uruchomienia krajowej produkcji surowca. Odpowiedni drut wyprodukowały po raz pierwszy w historii przemysłu polskiego zakłady Deichsła w Zabrzu. Skomplikowaną tkaninę dla obić zgrzeblarskich, zaczęły wytwarzać fabryki łódzkie — „Schweikert” i „Gentelma”.

Trzeba stwierdzić, że pracownicy fabryki obić rzadko chwalił wyroby „Gentelma”. Natomiast produkcja Schweikerta cieszy się znacznie mniejszym powodzeniem. Robotnicy skarżą się, że tkanina ta jest jeszcze często niezupełnie dobrze wykonana, co oczywiście stanowi poważną przeszkodę w procesie wytwórczym.

W latach przedwojennych maksymalna produkcja zakładów bielskich wynosiła nie więcej, niż 20.000 metrów bieżących. Dziś zakłady zatrudniają wprawdzie tylko 170 pracowników, ale mimo to są one jedną z komórek produkcyjnych, bez których przemysł włókienniczy w Polsce nie mógłby pracować.

W kwietniu roku bieżącego wyprodukowała

fabryka 32.000 m bież. obić, co stanowiło 115 proc. planu. Plan na czerwiec przewiduje 33.000 metrów, ale robotnicy zapewniają, że faktycznie wykonają oni nie mniej, niż 38.000 metrów. Czołowi przodownicy t. tow. Zemanek, Obiegło i inni wykonują przecież swe normy produkcyjne w 160 i więcej procentach.

Plan normy — 960.000 metrów — zostanie na pewno przekroczony a nowouruchomiony oddział przyczyni się waleśnie do dalszego wzrostu produkcji.

Jak nas zapewnia nac. dyr. fabryki, tow. Wasowicz, kierownikwo fabryki nie ogranicza się do przeprowadzonych już inwestycji. W planie pięcioletnim (1950—1955) przewiduje się rozbudowę fabryki przez zainstalowanie 300 nowych automatów, wytwarzających obicia zgrzeblarskie. Po przeprowadzeniu tej inwestycji fabryka mogła produkować do 900.000 metrów bież. obić rocznie. Pozwoli to nie tylko na pełne zaspokojenie zapotrzebowania krajowego, ale i na szerszą skalę zakrojony eksport. Ale już obecnie brak obić staje się coraz mniej dotkliwy a bliski już jest dzień, kiedy brak obić zgrzeblarskich przestanie być plagą przemysłu włókienniczego.



„Pani profesorko! — pisała dziewczynka — pani sprawiła mi wielki ból. Wszyscy będą się ze mnie śmiać. A ja tego nie chcę i nie mogę znieść. Pani chce mnie wydzalić z naszej organizacji, lepiej już nie żyć...”

Nerwowym ruchem prokurator położył list na swoim biurku, niewiedząc co powiedzieć staremu człowiekowi, który cicho szlochał. — Wyglądał na zupełnie zlamanego człowieka.

Sędzia śledczy wpada na trop.

Rejonowy sędzia śledczy Plotnikow był jeszcze zupełnie młodym człowiekiem. Dopiero przed rokiem ukończył uniwersytet i stanowisko sędziego śledczego w Zarecznańsku, które otrzymał po ukończeniu prawa, było właśnie jego pierwszą pozycją służbową. Jak każdy młody człowiek, Plotnikow miał w sobie jeszcze dużo romantyzmu i sądził, że karjera sędziego śledczego otwiera przed nim ogromne możliwości zanurzenia się w tajemniczym i nieamownym świecie przestępców i brodni. Był pewien, iż uda mu się przyczynić do rozwiązania skomplikowanych zagadek kryminalnych w rodzaju tych, o których wiele czytał w literaturze sensacyjnej. W oczyma Plotnikowa powstawały nieja-

sne zarysy strasznych i tajemniczych zbrodni, które on jedynie potrafiłby należycie wyjaśnić. W fantazji swej był groźnym postaciem przestępczego świata, mającym mu przed oczyma laury Sherloka Holmesa.

Gdy po otrzymaniu dyplomu i nominacji do Zarecznańska, Plotnikow znalazł się w tym cichym i spokojnym miasteczku, ogarnęło go gorzkie rozczarowanie. W Zarecznańsku nie się nie działo, nikt nikogo nie „abijał”, nie było nawet większych kradzieży lub defraudacji. Życiem płynęło spokojnym i ustalonym trybem. Największe sprawy, które otrzymał do rozwiązania młody sędzia śledczy, były tak błahe, iż Plotnikow wolał o nich nawet nie myśleć. Chodziło bowiem o kradzież indyka, dokonaną przez jakąś przekupkę na rynku, lub najwyżej wszczynano dochodzenie w sprawie kolejnej awantury, bohaterem której był jak zawsze Waśka.

— Gdzie są prawdziwe, wielkie zbrodnie? — oburzał się Plotnikow, przeglądając akta swoich spraw. Zwracał się ze skargą na swój los do swego zwierznika, starego prokuratora rejonowego. Był to dojrzały i doświadczony człowiek o pokaźnym brzuchu, będący stale w dobrym humorze.

— Gdzie są zbrodnie? — narzekał gorzko Plotnikow w rozmowie z grubasem, czyżby naprawdę w tym zatraconym mieście nie tętniło zupełnie życie?

— Bój się Boga, chłopcze kochany, co ty też wygadujesz? — śmiał się stary prokurator wysłuchując nieskończonych żalów swego młodego pomocnika. Już chwala Bogu drugi rok upływa, a tu u nas jest cicho i spokojnie. Ciesz się z tego, gdyż to oznacza, że przestępczość w naszym rejonie spadła do minimum. zaprowadzono należyty porządek pod tym względem.

— I pan to nazywa porządkiem? — z wyrzutem w głosie protestował Plotnikow. — Przecież w ten sposób umrzeć można z nudów. Na pijackich awanturach Waśki kariery nie zrobisz!...

— Ale stary prokurator tylko się śmiał, słuchając tych narzekań. Lubił swego pomocnika i przebaczał mu jego zale. Lecz pewnego razu prokurator oourzył się na Plotnikowa. — Przyczyną tego oburzenia była właśnie tajemnica i zawiła sprawa samobójstwa małej Tamusi!

Niezadługo po swoim przyjeździe do Zarecznańska Plotnikow zapoznał młodą i przystojną dziewczynę. Była to córka starej nauczycielki Iwanowej, która po ukończeniu studjów weterynaryjnych, pracowała jako lekarz przy rzeźni miejskiej. Na imię jej było Szura. Tak ją nazywała matka, gdyż pełne imię dziewczyny brzmiało Aleksandra. Młodzi ludzie odrazu poczułi do siebie wzajemną sympatię. Po kilku spacerach w cieniastych alejach miejskiego parku, Plotnikow nagle przestał narzekać na swój los, na brak zwikłanych i krwawych zbrodni. Stał się bardziej wesoły i zaczął zwracać większą uwa-

gę na swoją powierzchowność. Zauważył to stary prokurator. Ale nic nie powiedział Plotnikowowi, gdyż w głębi duszy był przekonany, że szanujący się prawnik musi być żonaty. — Prokurator sądził, iż ten krok życiowy chroni człowieka od różnych pokus. Zresztą Szura była powszechnie lubianą i uważano ją za sympatyczną i dobrą dziewczynę!

Gdy wydarzyła się tragedia z Tamusią, prokurator z ciężkim sercem musiał przekazać te zagadkowe sprawy Plotnikowowi. Wiedział dobrze, iż będzie to cios nielada dla młodego człowieka. Przecież stary Szarapow wyraźnie oskarżał matkę Szury, że doprowadziła jego wnuczkę do samobójstwa. Ale trudno, nie miał innego wyjścia, gdyż Plotnikow był jedynym sędzią śledczym w okręgu. Nie namyślając się długo, prokurator zawiadł do swego gabinetu młodego człowieka i lakonicznie mu powiedział:

— Ot, i masz ciekawą sprawę — mówiąc to prokurator podsunął Plotnikowowi niebieską teczkę z aktem rozpoczętej już sprawy, starannie unikając błagalnych spojrzeń swego pomocnika. Narazie przeprowadzisz wstępne dochodzenia, a później rozstrzygniesz się w sytuacji.

— Nie mogę zabierać się do tej sprawy — z trudem wyksztusił z siebie Plotnikow — nie jestem w stanie tego zrobić. Mam ku temu poważne powody. Przecież Szarapow oskarża nauczycielkę Iwanową o to, że była istotną przyczyną samobójstwa jego wnuczki.

— No i co z tego? — udał, że nie rozumie o co chodzi prokurator. — Sprawa przecież od tego nie stała się ciemniejszą.

— Ależ owa nauczycielka Iwanowa to przecież matka Szury — z rozpaczą w głosie niemal wykrzyknął zdenerwowany Plotnikow.

# Walka o punktualność — to walka o wykonanie planu

## Wyniki naszej porannej wizyty w Dyrekcji Przemysłu Dziewiarskiego



Stanisław Kowalski — referent Wydziału Zaopatrzenia, już o 7.30 przysięga do pracy

„Kto późno przychodzi — ten sam sobie szkodzi” — mówi stare przysłowie. Dodałobyśmy jeszcze, że szkodzi nie tylko sobie, ale zarazem całemu szeregowi innych ludzi, zależnych od niego, że utrudnia wykonanie wielu prac, że nie tylko sam nie wypełnia przyjętych na siebie zobowiązań, ale przeszkadza w tym i innym.

W ostatnich dniach odwiedziliśmy Dyrekcję Przemysłu Dziewiarskiego, przy Al. Kościuszki 22, by się przekonać, jak na terenie tej instytucji przedstawia się punktualność urzędników.

O godz. 7.30 rano, a więc jeszcze na pół godziny przed terminem, w korytarzu Dyrekcji czekają na polecenia woźni i gońcy. Również referent wydziału zaopatrzenia, ob. Stanisław Kowalski, przysięga już przy swym biurku do pracy. Tak samo referent wydziału socjalnego — ob. Marian Rogacki. Dyrekcja jest niemal w komplecie.



Puste biurko kierowniczkii Wydziału Ogólnego — która często spóźnia się do pracy

Urzednicy dzialu finansowego gromadnie schodzą się do pracy na 10 minut przed 8-a. Zapelnia się również pokój wydziału technicznego, gdzie pierwszy pojawia się tow. Józef Keller — urzédnik tego wydziału.

Spóźniają się (ponoć notorycznie) urzędnicy oraz kierowniczkii wydziału ogólnego. — Kierowniczkii, ob. Halina Balska, widocznie daje zły przykład swym podwładnym. Spóźnia się ob. Stanisława Mamińska, maszynistka i ob. Maria Miśkiewicz. W tym wydziale spóźnia się nawet Janina Królówna, maszynistka, która

znajduje się w okresie próbnym, więc powinna tym bardziej starać się wywiązać jak najlepiej ze swych obowiązków.

W wydziale socjalnym spóźnia się ob. Barbara Antasiewicz, a kierownik wydziału pracy i pracy ob. Edmund Szpliarowicz, chociaż dobry fachowiec, o punktualność nie dba wcale.

Spóźnił się też właśnie w czasie naszej wizyty kierownik wydziału transportu — ob. Eugeniusz Konikowski, którego koleśdzy tłumaczą, iż ponoć zasadniczo nigdy się to nie zdarza. Widocznie tym razem miał wyjątkowego pecha.

Wyniki naszej bytności w Dyrekcji Przemysłu Dziewiarskiego nie dały długo na siebie czekać. Jak dowiedzieliśmy się, wczoraj już wszyscy pracownicy zjawiili się do pracy punktualnie — o godzinie 8-ej rano.

Reasumując: przynajmniej trzeba, że dyscyplina pracy w dyrekcji przemysłu dziewiarskiego wiele pozostawia do życzenia. Miejmy nadzieję, że ten stan rzeczy poprawi się. — Urzednicy zrozumieć powinny znaczenie każdej straconej minuty. A wtedy przy następnej wizycie fotoreporter „Głosu” będzie fotografował... urzédników już od 8-ej rano



Ob. Paogorska z Wydziału Placy i Pracy — spóźniona

pilnie i przykładnie pracujących za swoich biurkami.

### Dom przy ul. Mazurskiej 6

## przykładem niedbalstwa Zarządu Nieruchomości

### Remonty budowli mieszkalnych pałającym zagadnieniem Łodzi



Dom przy ulicy Mazurskiej

Sprawa remontu domów mieszkalnych w Łodzi staje się coraz bardziej palącą. Fatalny stan posesji, zwłaszcza na periferiach miasta, zamieszkałych przeważnie przez robotników, nasuwa konieczność szybkiej i energicznej akcji zaradczej. Coprawda stopniowo doprowadza się je do porządku. Tym niemniej to, co zastaliśmy w dniu wczorajszym w domu przy ul. Mazurskiej 6 na Chojnach wymaga specjalnego omówienia.

Dom, a raczej już w tej chwili ruderą, jeszcze przed przynajmniej pół rokiem nadawał się do łatwego remontu i mógł zapewnić wielu ludziom dach nad głową. W tym też okresie, jak nas poinformowali przedstawiciele Komitetu Domowego, lokatorzy mimo trudnych warunków materialnych zebrali 30 tys. zł., aby wspólnie z Zarzędem Nieruchomości przeprowadzić niezbędne naprawy. Zarząd Nieruchomości przyrzekł, że zajmie się tą sprawą. Tymczasem minęło kilka miesięcy i dopiero przed Zielonymi Świątami zjawiili się robotnicy skierowani przez Zarząd Nieruchomości. Zdejęli oni zniszczony dach, przyrzekając, że zaraztż wezmą się do pracy. Rozpoczęły się jednak nieustające deszcze i nie można było przystąpić do robót — w tej sytuacji wezwano tylko Straż Ogniową, która podstemplowała stropy. 11 rodzin zostało przeprowadzonych do innych mieszkań, wyznaczonych przez Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego, a na drugim piętrze w mieszkaniach, podpartych stęplami, zostało jeszcze kilka rodzin, narażonych na ciągłe zbieranie wody deszczowej, która przenika przez podłogi aż do pierwszego piętra.

Wczoraj wprowadzono do mieszkań zastępczych 4 dalsze rodziny z drugiego piętra, następnie w najbliższych dniach arzymają również odpowiednie pomieszczenia.

Energiczna akcja Zarządu Miejskiego przydzielania mieszkań rodzinom poszkodowanym jest godną uznania. Nie umniejsza to jednak karygodnego niedbalstwa Zarządu Nieruchomości, który dopuścił do tak fatalnego stanu budynku jeszcze przed pół rokiem mogącego być łatwo, tani i szybko wyremontowanym. W chwili, kiedy Łódź walczy o każde mieszkanie dla człowieka pracy, marnuje się dom trzypiętrowy, mieszczący kilkanaście rodzin.

## „Służymy Polsce”

### Wystawa prac uczennic szkoły Nr 181

Przed kilkoma dniami w podstawowej szkole powszechnej Nr 181 przy ul. Narutowicza 58, otwarta została wystawa prac uczennic tej szkoły.

Dewizą wystawy jest hasło — „Służymy Polsce”, co ilustrują wszystkie poszczególne działy. Wystawa obejmuje działy przedmiotów nauczania od klasy pierwszej do ósmej, wydawnictwa szkolne oraz wykresy, ilustrujące wewnętrzne życie szkoły. Wśród eksponatów znajdujemy szereg prac, spełniających z powodu braku pomocy naukowych ich rolę. Są to starannie wykonane mapy, zbiory geologiczne, akwaria i terraria oraz kolorowe plany w zakresie nauk przyrodniczych. Wykresy wycieczek, zorganizowanych przez szkołę dla uczennic klas wyższych, wskazują, że zwiedziły one w tym roku między innymi Poznań, Gdynię, Malbork i Oliwę.

Duże zainteresowanie wzbudza prawdziwie artystyczny dział wystawy, poświęcony robotom ręcznym, gdzie obok zabawek znajdują zwiedzający pięknie wykonane hafty.

Wszyscy, którzy interesują się życiem młodzieży i szkoły, mają jeszcze do soboty okazję zwiedzenia tej interesującej wystawy, będącej pierwszą w swoim rodzaju wystawą w naszym mieście.



Mieszkancki górnych pięter zbierają wodę, aby nie przeciekło na niższe piętra

Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie Zarząd Nieruchomości przystąpi do generalnego remontu tej budowli. Pózbieżne oględziny wykazały, że jeszcze, mimo wszystko, dom ten uda się ocalić. Ale jest rzeczą jasną, że przed paru miesiącami remont kosztowałby znacznie mniej niż obecnie.

Zapytujemy, kto jest odpowiedzialny za to niedbalstwo!

Dom przy ul. Mazurskiej 6 i jego smutne losy — stanowiąc winien przestrożę dla Zarządu Nieruchomości. Trzeba energiczniej zająć się remontem domów. Każda zwłoka grozi katastrofą. Sprawa jest bardzo poważna.

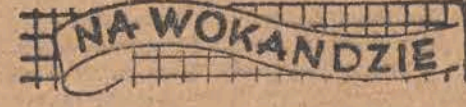
## Dalszy krok na drodze upowszechnienia kultury

### inauguracja nowej sali Filharmonii Łódzkiej

Jak donosiliśmy, w dniu 4 czerwca br. odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie nowobudowanej sali Filharmonii. Odając salę do użytku publiczności w imieniu Zarządu Miejskiego, prezydent tow. Eugeniusz Ślawiński podkreślił, jak znacznym osiągnięciem dla podniesienia poziomu kulturalnego i muzycznego naszego miasta jest odbudowa tego zniszczonego przez okupanta przybytku sztuki. Zwrocił na to uwagę, że Zarząd Miejski, realizując hasło upowszechnienia kultury, zbudował salę filharmoniczną dla użytku szerokiego mas. Dowodem, że duch panujący na sali Filharmonii Łódzkiej przed wojną ulegnie dziś kompletnej zmianie, jest to, iż większość publiczności inauguracyjnego koncertu stanowią przodownicy pracy. Tow. Prezydent w dalszym ciągu podniósł duże zasługi, jakie przy realizowaniu budowy sali filharmonicznej posiadał dotychczasowy dyrektor Filharmonii Łódz-

kiej, Zdzisław Górzyński, podziękował zarówno jemu, jak i zespołowi muzyków za dotychczasową, ofiarną pracę. Przemawiający z kolei przedstawiciel Związku Zawodowego Muzyków zaznaczył, że Łódź jest pierwszym miastem, w którym po wojnie zbudowano nowoczesną salę koncertową. Osiągnięcie to jest zasługą Zarządu Miejskiego oraz zespołu muzycznego z jego dyrektorem na czele, Zyczyl, aby ta nowa sala stała się świątynią muzyki, przeznaczoną dla mas.

Na program koncertu złożyły się Psalm 136 „Ojczyzna” — Feliksa Nowowiejskiego w wykonaniu orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru Konserwatorium, Mieczysława Karłowicza Koncert skrzypcowy op. III i P. Czajkowskięgo Symfonia 5-ła E-moll. Orkiestrę dyrygował Zdzisław Górzyński, solistką była Eugenia Umińska.



Stefania Wnuk, volksdeutschka, ubiegająca się o rehabilitację, zgłosiła się w maju bieżącego roku do wiceprokuratora IV rejonu, ob. Marii Hasińskiej, celem złożenia wyjaśnień. Starsząc się wpłynąć na decyzję prokuratora, Stefania Wnuk ofiarowała 1000 zł, która zo-

## Nieudana próba przekupstwa

stawiała na biurku i wyszła z pokoju. Wczoraj odpowiadała ona przed Okręgowym Sądem Karnym za usiłowanie przekupstwa.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Szałańskiego, skazał Stefanie Wnuk na półtora roku więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

## WYBNIKA wycieczek

W PZPB Nr 1 na dwunastkach wyróżnili się: Genowefa Korzenłowska (122.4 proc.) oraz Józefa Seweryniak (118.5 proc.). W przedzdalni cienkoprodnej najlepsze wyniki uzyskały: Józefa Kucharska (157.2 proc.), Maria Mazur (153.8 proc.), Zofia Koblerycka (155.4 proc.) oraz Maria Żóraw (157.1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzdalni na 6 stronach wyróżnili się: Maria Stelmaszczyk (135.1 proc.) oraz Józefa Ulkowska (136.8 proc.), a na 4 stronach Kazimiera Uznańska (138.9 proc.) oraz Bronisława Olejniczak (134.5 proc.).

W tkalni na „szóstkach” uzyskał Bronisław Ciula 179.8 proc. a Maria Skabiak, Wiesława Brzezińska i Maria Borowska po 169.3 proc. Na „czwórkach” czołowe miejsce zdobyły: Helena Płachta (182.6 proc.), Irena Kucharska (169 proc.) i Władysława Maj (161.6 proc.)

W PZPB Nr 3 uzyskała Antonina Kępska (6 krosien) — 173 proc. a Leokadia Bogacz (4 krosna) — 188 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Sobczyński (136.8 proc.) Tosika (124.1 proc.), a Czapiński (132.2 proc.) Banaszcyka (127.4 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzdalni na 3 stronach wyróżnili się: Stanisława Bojanowska (161 proc.) oraz Helena Łaska (154 proc.), a na 4 stronach: Janina Górska (168 proc.) i Michalina Bujanowicz (159 proc.). W tkalni uzyskały: Maria Dziedzic 191.4 proc., Maria Sek 186 proc. oraz Stanisława Gorzyńska 184.8 proc.

WPZPB Nr 7 w tkalni pierwsze miejsce zdobyły Helena Biłska 172.7 proc. oraz Józefa Talar (172.6 proc.), a w przedzdalni Maria Witula (166.9 proc.) oraz Anna Wie-

wióra (156.6 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzdalni uzyskała Antonina Sypniewska 158 proc., a Maria Bartosik 147.4 proc.

W PZPB Nr 14 wykonała Maria Zuterek (864 wrzec.) swe zadanie w 175 proc., a tkacz Stanisław Janas (6 krosien) w 143.5 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżnili się: Józefa Nowak (163.6 proc.), Julia Górczak (162 proc.) oraz Zofia Florek (142 proc.).

W PZPB Nr 22 na 3 stronach odznaczyły się: Franciszka Majda i Marta Nagiecka (po 161 proc.).

W PZPB w Pabianicach uzyskał Karol Sniady pracujący na 8 krosnach 173.6 proc., Stanisława Maksymowicz (6 krosien) — 156.4 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się: Franciszka Sztama (166.6 proc.), Helena Świątek (166 proc.) oraz Józefa Barańska (162.7 proc.). Prządka Leokadia Nowacka (750 wrzec.) wykonała swą normę w 144.5 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przedzdalni (3 strony) osiągnęła Józefa Grądka 172 proc., a Rozalia Piasna 164 proc. W tkalni (10 krosien) uzyskała Maria Majer 172 proc. i Janina Stramska 154.6 proc. W pracy na 8 krosnach wysunęła się na czoło Józefa Wlazła (175 proc.) i Janina Kłopotek (164.2 proc.), a na 6 krosnach Bałbina Psiuk (165.2 proc.), Stanisława Kmieciak (162.1 proc.).

W PZPB w Andrychowiu w przedzdalni na 4 stronach wyróżnili się Anela Bizoń (139.3 proc.) i Rozalia Karkoszka (139.3 proc.). Wiktoria Górka uzyskała 135.1 proc., a Lucja Wróbel (3 strony) 143 proc. W tkalni (4 krosna) Alojzy Walczak osiągnął 169.2 proc., a Maria Byrska 166 proc.



# Kronika Kalisza Po wyborach do Rad Zakładowych



## Komu wieszamy

Niedziela, 6 czerwca 1948 roku.  
Dziś: Norberta, Pauliny

## Dyżury aptek:

Dziś, dnia 6 bm. dyżuruje apteka mgra Chrzanowskiej - Rabsztyńskiej, ul. Rolni-Zymierskiego 30, tel. 15-48.

## TEATR

Niedziela, dnia 6 b. m. o godz. 16.00 „Jutro pogoda“, o godz. 19.45. „Jeszcze są na świecie baśnie“. Zniżki ważne.

## Kino

Kino „Wolność“ i „Stylowy“ — wyświetlają film produkcji polskiej p. t. „Stalowe serca“.  
Kino „Bałtyk“ — wyświetla film p. t. „Oflag XXVII“.

Z chwilą rozpisania wyborów do Rad Zakładowych Zarząd Główny Zw. Zaw. Włóknarzy Zarząd Oddziału w Kaliszu przystąpił do wyborów w myśl ustalonego kalendarzyka w czasie od dnia 10 kwietnia do 29 maja br.

Rzecz jasna, że z organizacyjno-technicznych względów przeprowadzenie wyborów jednocześnie we wszystkich zakładach pracy było niemożliwe. Dlatego został wyznaczony dwumiesięczny okres, w którym odświeżyły się szeregi Rad Zakładowych prawie w 100 procentach. Wybory odbyły się w 18 zakładach pracy, w tym w trzech pododdziałach podległych Oddziałowi Związku w Kaliszu, a to w Turku, Witaszycach i Środzie Wlkp.

W tych 18 zakładach wybrano 126 radców, w czym — 23 kobiety i 2 przedstawiciele młodzieży.

Skończyliśmy kampanię wyborczą, lecz warto wrócić myślą w przeszłość, by ocenić należycie prace starych Rad Zakładowych.

Z chwilą zatwierdzenia Komisji Wyborczej przez OKZZ ustępujące Rady zdały na ogólnym zebraniu „rachunek sumienia“. Szczerze musimy powiedzieć że sprawozdania były takie, jaka była praca Rady. Przeważnie każda ustępująca Rada składała sprawozdania lakoniczne i blade. A przecież robotnicy, członkowie Związku chcieli wiedzieć więcej o swoich Radach, chcieli wiedzieć dokładnie co ustępująca Rada zro-

biła i czego nie zrobiła w okresie sprawozdawczym. Niektóre Rady krytykowane za ich bezczynność, ale było i tak, że pracownicy zdecydowanie występowali w obronie Rady. Nieraz cała załoga wypowiadała się z uznaniem o starej Radzie Zakładowej, co jest dowodem, że instytucja Rad Zakładowych i ich istnienie zostało należycie ocenione przez szerokie rzesze pracowników — członków Związku.

Ogół pracownicy rozumiał, że Rady Zakładowe są czynnikiem kontroli produkcji i strażnikiem interesów robotniczych.

Ze wyborcy włókniarze zrozumieli należycie znaczenie Rady Zakładowej świadczy o tym 95 procent głosujących.

Obecnie odbywają się zebrania konstytucyjne Rad Zakładowych. Włókniarze wierzą, że nowe Rady Zakładowe, nie zawiodą ich zaufania. Aby zrealizować swoje zadania, nowo wybrane Rady winny zgodnie z zaleceniami Związku Zawodowego utrzymywać ścisły kontakt z całą załogą fabryczną, rozciążyć szeroki nadzór nad bezpieczeństwem i higieną pracy, nad żłobkiem, świetlicą, pracować nad podniesieniem poziomu kulturalno-oświatowego załogi, współdziałać z kierownictwem zakładu pracy nad podniesieniem wydajności pracy i ulepszeniem jakości produkcji, kładąc szczególny nacisk na zorganizowanie współzawodnictwa pracy.

Art. 2 i 3 Dekretu o Radach Zakładowych przyznaje Radom zastępstwo interesów zawodowych, wynika z tego, iż każda zawodowa sprawa może być przedmiotem zainteresowania Rady. Rady Zakładowe, jako niższe komórki Zw. Zaw., w przyszłej kadencji nie tylko nie mogą zawieść zaufania swoich współtowarzyszy pracy, ale zobowiązane są z tego tytułu godnie reprezentować najsilniejszą organizację zawodową w Polsce, jaką jest Związek Włóknarzy. W obecnej kadencji nie mogą się powtórzyć błędy i niedociągnięcia starych Rad Zakładowych. Nowe Rady Zakładowe muszą być silnymi ogniwami organizacji zawodowej, sprawność ich będzie decydowała o pracy i sile Związku Zawodowego. Musimy doprowadzić do tego, aby każda Rada Zakładowa była rzeczywistym przedstawicielem i wyrazicielem woli ludzi pracy, zorganizowanych w Zakładach Zawodowych.

Wierzmy, że do nowych Rad wybrani zostali najbardziej uświadomieni, czynni i ofiarni. Zostali oni wybrani z najrozmaitszych działów pracy z uwzględnieniem odpowiedniej reprezentacji kobiet i młodzieży. Wierzmy, że ludzie, którzy zostali obdarzeni największym zaufaniem, nie zawiodą. Widząc szczerą zapał z jakim zabrali się do zaszczytnej pracy społecznej, wierzymy, że nie zawiodą okazanego im zaufania.

St. Szczęś

Przew. Zw. Zaw. Włóknarzy  
w Kaliszu

## Spółdzielnie pracy - dadzą chleb i zarobek tysiącom niewykwalifikowanych kobiet w kraju

Jesienią ub. roku Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej łącznie z Ligą Kobiet i Zw. Spółdzielni Wytwórczych i Pracy podjęło na szeroką skalę akcję zatrudniania kobiet bez żadnych kwalifikacji. Rozpoczęto tworzenie ośrodków szkolenia zawodowego prowadzonych przez Ligę Kobiet. Samodzielnych takich ośrodków utworzono trzy, w Warszawie, w Łodzi i Bielsku, prócz tego szereg niesamodzielnych przy szkołach, kursach. Uczestniczki kursu otrzymują przygotowanie do zawodu obejmujące w miarę zainteresowań i zdolności — krawiectwo, hafciarstwo, zdobnictwo, zabawkarstwo i t. p. Od września r. ub. do chwili obecnej ośrodek warszawski przeszkolił ok. 300 kobiet. Ogółem na terenie całego kraju przeszkolono ponad 4 tysiące.

W roku bież. przewiduje się przeszkolenie ok. 10 tys. kobiet. Po przeszkoleniu w ośrodkach uczestniczki zrzeszają się w spółdzielnie pracy. W chwili obecnej na terenie Warszawy istnieje już 7 tego rodzaju spółdzielni, zrzeszających 450 pracownic. 8 dalszych jest w stadium organizacji.

W czasie zorganizowanej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w dniu 3 bm. wycieczki prasowej zapoznano dziennikarzy z pracą poszczególnych spółdzielni. Jedną z większych spółdzielni, mającą zatrudnić ok. 1500 osób powstaje przy ul. Szczyliwickiej 32-34. Kosztem 25 milionów zł. zbudowano tu sześć baraków, w których znajdą pomieszczenie wytwórnie zabawek oraz szwalnie mające zaopatrywać przy szłą Zjednoczoną Organizację Młodzieżową w mundury oraz SP w robocze kombinizony. Już w lipcu spółdzielnia ta rozpoczyna pracę.

Inny zupełnie charakter posiada spółdzielnia przy ul. Chmielnej 27 — Spółdzielnia Pracownic Domowych. Każda Kobieta, chcąc się poświęcić temu zawodowi, ma możliwość zostania członkiem tej spółdzielni. Po zarejestrowaniu się w niej w miarę zgłaszanych zapotrzebowań, kierowana jest do pracy dniówkowej. Koszt usług wynosi 80 zł. za godzinę. W wypadku kiedy zarejestrowana pomocnica domowa nie uży-

kuje pracy otrzymuje od spółdzielni zapomogi. Jest to eksperymentalna, pierwsza tego rodzaju spółdzielnia w Polsce.

Przy ul. Skaryszewskiej 15 w Warszawie, w nowo wybudowanym gmachu umieszczono dwie już istniejące spółdzielnie: dziewiarską „Tęcza“ i konfekcyjną „Prażanka“. Obie te spółdzielnie zatrudniają ponad 140 osób.

## Kronika milicyjna

### BRAK OPIEKI PRZYCZYNĄ ŚMIERCI DZIECI

Pozostawiona chwilowo bez opieki 2-letnia Genowefa Gwizdek ze wsi Dąbroszyn pow. Konin, korzystając z nieuwagi matki — zajętej pracą — oddała się od domu, udając się w kierunku płynącej w pobliżu strugi. Niezauważone przez nikogo dziecko wpadło do wody ponosząc śmierć.

Dnia 4 bm. na skutek nieuwagi rodziców utonął w sadzawce we wsi Bliżanów, gmina Brudzew, 2-letni Kazimierz Pietrzak.

### KARAMBOL NA SZOSIE

Dnia 4 bm. w Szadku, na jadące szosą uniejowską auto osobowe PKS — Sieradz prowadzone przez szofera Kazimierza Martyna, zam. w Sieradzu, Rynek 1, w czasie wymijania furmanki jednokonnej, należącej do ob. Kropińskiego Henryka, zamieszkałego we wsi Wola Krokocka, gm. Krokoczyce — na drugim kilometrze za Szadkiem, wpadł splotony koń wybijając dyszlę 2 szyby z auta. Szofer i pasażer Nowak, zostali lekko ranni. Koń ma uszkodzoną przednią nogę. Dochodzenie prowadzi posterunek MO Szadek.

## Współpraca polsko-czechosłowacka na odcinku rolnictwa

W ramach rady współpracy gospodarczej Polski i Czechosłowacji utworzona została m. in. polsko-czechosłowacka komisja rolnicza, która podjęła prace w 8 komitetach fachowych.

W maju br. odbyły się obrady komitetów, w czasie których podsumowano dotychczasowe prace i osiągnięcia.

Pierwszy etap działalności komisji miał na celu głównie wzajemną wymianę informacji o strukturze agrarnej obu krajów, produkcji roślinnej, zwierzęcej i leśnej, organizacji obrotu towarowego, szkolnictwa i oświaty rolniczej, o metodach planowania w rolnictwie i statystyce rolniczej, o postę-

pach w dziedzinie mechanizacji i elektryfikacji wsi.

Polska i Czechosłowacja mają pod wieloma względami zbliżone warunki produkcyjne — dlatego wiele doświadczeń jednego kraju może znaleźć zastosowanie w drugim. Z drugiej strony możliwy i celowy jest podział pracy na niektórych odcinkach produkcji, co stwarza płaszczyznę dla wymiany.

W drugim etapie współpracy uzgodniono tekst umowy o ochronie roślin i walce ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych i lasów i opracowano projekt umowy weterynaryjnej.

**Trybuna**  
ORGAN K.C. P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

**Czytajcie „Głos Kaliski“**

# TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dzisiaj o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

TEATR POWSZECHNY

Dzisiaj o godz. 19-tej premiera dwóch arcydzieł komedii francuskiej: „Mistrz Piotr Pathelin”, oraz „Grzegorz Dyndała”.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codz. o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska. Halina Gluszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danusa Szarlarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 12-iej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dzisiaj i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heubacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-iej w kase teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „SYRENA”, Traugutta 1

Dzisiaj dwa przedstawienia o g. 16,30 i 19,30 komedia G. Dregely w opracow. i z piosenkami Jerzego Jurandota „DOBRCZE SKROJONY FRAK” z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY” Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-iej, tel. 272-70.

KOMUNIKAT

Teatr Kukielek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem „Pinokio” — bajkę o chłopczyku z drewna — według Colodiego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-iej dla szerzej publiczności.

## KINA

ADRIA — „Zenobia”, godz. 18,30, 20,30; w niedzielę 16,30.

BAJKA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20,30; w niedzielę 15,30.

BALTYK — „Timur i jego drużyna”, godz. 17, 19, 21; w niedzielę 15.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 15”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — „Biały Kieł”, godz. 16, 18, 20; w niedzielę 14.

MUZA — „Oflag XXVII” godz. 18, 20; w niedzielę 16.

POLONIA — „Życie Emila Zoli”, godz. 16, 18,30, 21; w niedzielę 13,30.

PRZEDWIOSNIE — „Czarodziejskie ziarno”, godz. 18, 20; w niedzielę 16.

ROBOTNIK — „Płomień nowego Orleanu” godz. 17, 19, 21; w niedzielę 15.

ROMA — „Znak Zorro”, godz. 18, 20; w niedzielę 16-ta.

REKORD — „Guwernantka”, godz. 18, 20,30; w niedzielę 15,30.

STYLOWY — „Stalowe Serca”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedzielę 14,15.

ŚWIT — „Noc grudniowa”, godz. 18,30, 20,30; w niedzielę 16,30.

TATRY (w ogrodzie) — „Polska” 17 19 21; w niedzielę 15, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa.

TECZA — „Stalowe Serca” godz. 17, 19, 21; w niedzielę 15.

WISLA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; dodatek seans o godz. 15; w niedzielę 13.

WŁOKNIARZ — „Życie Emila Zoli”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedzielę 13.

WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna” godz. 16, 18, 20; w niedzielę 14.

ZACHĘTA — „Aleksander Newski” godz. 18, 20,30; w niedzielę 15,30.

## Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 „Wesele krakowskie”. 11.00 (E) Program na dziś. 11.05 (E) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (E) Tanga i foxtroty. 11.30 (E) Komunikaty. 11.40 (E) Interludium z płyt. 11.50 (E) Wiadom. dla R-wesółów wygłosi Dyr. Okr. P.R. A. Śmiejan. 12.04 Poranek symfoniczny (płyty). W przerwie: — Radiokronika. 13.30 Felieton. 13.40 „Niedziela na wsi”. 14.25 „Fatalna pomyłka” — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd najciekawszych audycji przyszł. tygodnia. 14.40 „Maż i żona” — komedia A. Fredry. 15.25 Recital fortepianowy Z. Lisieckiego. 15.55 Muzyka polska. 16.40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii”. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 „Smutna przygoda Abrahama Lincoln’a” — skecz wg Łaguna. 18.40 Murzka. 19.10 „Jak zostalem pisarzem” — felieton. 19.25 (E) Polskie pieśni choralne. 19.45 (E) Audycja z cyklu: „Zagadki literackie”. 20.00 Dziennik. 20.50 (E) Wiadom. sportowe lokalne. 20.58 (E) Omów. progr. lok. na jutro. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 21.30 „Na muzycznej fali”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 (E) Koncert życzliwych. 0.15 (E) Zakończenie audycji i Hymn. D-01981P

## Ze sportu

# Czego oczekujemy po dzisiejszym meczu Polonia — ŁKS?



„Pisa pogodę” rzadko kto miał ochotę, wólczyć się po urzędach, Kazio wertował „Przebieg Sportowy” od deski do deski.

„Legia wygrała zasłużenie, gdyż w sumie była drużyną lepiej przygotowaną i bardziej równą... Akcje Polonii oparte były na dorywczych wyskokach” — patrz co pisze „Przebieg”, a po chwili czyta dalej...

Po ospałym i mało atrakcyjnym spotkaniu ŁKS — Widzew Kazio w ciągu ostatnich dwóch dni był w usposobieniu gorzej, niż chmurnym. Stracił apetyt, a że deszcz lał niemal bez przerwy już od godziny 8 rano, siedział przy swym biurku w biurze. Ponieważ w taką „psią pogodę” rzadko kto miał ochotę, wólczyć się po urzędach, Kazio wertował „Przebieg Sportowy” od deski do deski.

„Legia wygrała zasłużenie, gdyż w sumie była drużyną lepiej przygotowaną i bardziej równą... Akcje Polonii oparte były na dorywczych wyskokach” — patrz co pisze „Przebieg”, a po chwili czyta dalej...

„Czasami były one niebezpieczne, ale wynikały raczej z ambitnego biegu, niż jako konsekwencja dobrze przemyślanego i przeprowadzonego ataku...” — No i cóż ty na to? — zwrócił się do mnie Kazio.

W kraju o mistrzostwo ligi piłkarskiej spotkają się: W KRAKOWIE: Garbarnia — Widzew, Wisła — Cracovia, W STOLICY: Legia — AKS. W POZNANIU: Warta — Tarnovia. W WIELKICH HAJDUKACH: Ruch — Rymer, W BYTOMIU: Polonia — ZZK.

Przyznam się, że nie miałem wielkiej ochoty rozmawiać o piłce nożnej, no ale cóż miałem robić.

— To tak mniej więcej grają „czarne kaszule” jak nasze „czerwone”. Po gwizdku sędziemu ruszają z kopyta, aż ziemia dudni, ktoś komu poda, ktoś kopnie i czasami z mie-

scą już siedzi bramka. Ale gdy przecwina weźmie się do kupy i zacznie przeprowadzać akcje planowo, to chłopcy łatwo dają się zaszachować i tracą koncept gry.

— Ze względu na podobny styl obu przeciwników, niezdecydowane spotkanie powinno być ciekawe — wtrącam.

— O toż to. Chłopaki jedne i drugie mają „kire”, a rywalizacja Polonii z ŁKS-em datuje się nie od dzisiaj. Nie będziemy więc chyba poziewywać na trybunach.

— Za kim trzymasz? — rzucił Kazio i klądzie przed sobą nowiutkie tysiączek.

— Muszę się zastanowić.

— Lecz Kazio nie dał mi spokoju.

— Zaraz ci pomogę — i począł czytać podkreślone miejsca w sprawozdaniu z meczu Legia — Polonia: „U Polonii czyny są mniej dobrze dopasowane, stąd zahaczenia i tarcia, stąd trudności w taktycznym rozwiązywaniu problemów. U niektórych zawodników spadek poziomu jest aż nadto widoczny, u innych nie widać specjalnych postępów, a inni wreszcie powinni by sobie zdać sprawę, że czas już przeszedł...”

— To samo jota w jota można napisać o ŁKS-ie. NajspRAWIEDLIWSZY byłby więc wynik remisowy...

— Ja trzymam za Polonią — mówi Kazio.

Nie wypada mi więc nie innego, jak stanąć na ŁKS. Zdaje mi się jednak, że tysiąc złotych zruciałem w błoto... Bo Polonia, psia-kosz, umie grać w Łodzi. Tak po warszawsku, „w dechę”!

## Pocztowcy na starcie

ZKS „Pocztowiec” urządza zawody lekkoatletyczne w dniu 20 czerwca br. o puchar przełomni Dyrektora Okręgu Poczty i Telegrafów, inż. Henryka Konczyńskiego.

Zawody są wyłącznie dla pracowników pocztowych, zrzeszonych w związkowych kołach miejscowych.

Kandydatów przyjmują koła związkowe przy urzędach pocztowo-telekomunikacyjnych do dnia 9 czerwca br.

## Junacy SP na strzelnicę

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) W dniach od 20 do 23 bm. odbędą się w Bydgoszczy ogólnopolskie zawody strzeleckie o mistrzostwo organizacji „Służba Polsce”. Zawody w strzelaniu odbędą się w 7 konkurencjach.

Spośród zawodników z wszystkich województw wyłoniona będzie mistrzowska piątka, która jesienią br. weźmie udział w ogólnopolskich zawodach strzeleckich Wojska Polskiego.

Protectorat nad turniejem w Bydgoszczy objął wiceminister Obrony Narodowej, gen Marian Spychalski.

## Mistrzostwa AZS-ów w siatkówce

WARSZAWA (obsł. wł.) — W dniach 5 do 6 czerwca rozegrane zostaną w Gliwicach mistrzostwa AZS-ów w piłce siatkowej. W rozgrywkach wezmą udział drużyny Częstochowy, Częstyny Katowic, Łodzi, Poznania, Szczecina, Torunia, Warszawy, Wrocławia, Gdańska i Gliwicy.

Mistrzostwa będą przeglądem najlepszych zespołów w kraju. W roku ub. mistrzem został AZS — Warszawa.

## Dzisiaj na ringu „Tęcza”

# Pięściarze włóknarzy eliminują się do igrzysk ogólnopolskich

W związku ze zbliżającymi się drugimi Ogólnopolskimi Igrzyskami Włókniarzy, Oddz. I Zw. Zaw. Włókniarzy, Refery i Sportu przeprowadza eliminacje bokerskie celem ustalenia reprezentacji Oddziału Związku.

Dzisiaj o godz. 11 na boisku Klubu Sport. „Tęcza” odbędą się eliminacje bokerskie między klubami Włóknarzy.

Walczyć będą: Bednarek, Matecki, Jurek, Grymin, Mazur, Trzęsowski, Markiewicz, Jaskóła, Urzędowicz, Ratyński, Wlazło, Stanikowski, Zachara, Krawczyński, Rozpierski, Romanowicz, Michałowicki, Kaźmierczak, Rzeźniczak, Gieronski, Matylewicz.

Walki zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż zawodnicy będą bronili barw Włóknarzy i łódzkich, jak również polskich na pierwszych, ogólnopolskich igrzyskach sportowych w Warszawie.

W razie niepogody zawody odbędą się w tym samym czasie w hali „Wimy”.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

**LEKKOATLETYKA:** Dalszy ciąg mistrzostw klasy A: boisko Wimy, godz. 10 — odbędą się następujące konkurencje: bieg 100 m, 400 m, oszczep, skok o tyczce panów oraz bieg 200 m, pchnięcie kulą i rzut dyskiem pan.

**TENIS:** Korty ŁKS-u, godz. 9 — Zawody międzymiastowe Radom — Łódź.

**ZAWODY MOTOCYKLOWE:** Na torze żużlowym na Placu 8 Maja odbędą się o godz. 11 zawody ligowych zespołów: Tłumajczyrzy, PKM z Warszawy i LKM z Leszna o mistrzostwo Polski.

**PIŁKA NOŻNA:** Stadion ŁKS-u, godz. 17,30 — Zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej ŁKS — Polonia (Warszawa).

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11 boisko Zjednoczonych: TUR (Łódź) — TUR (Tomaszów); boisko ŁKS-u: ŁKS — Boruta.

**BOKS:** Na stadionie ŁKS-u o godz. 11-tej odbędą się towarzyskie spotkanie ŁKS — Concordia (Piotrków). W sali Tęcza, Piotrkowska 295, mecz o godz. 11-tej Tęcza — Reprezentacja Klubów Włóknarzy.

**PIŁKA RĘCZNA:** Na stadionie ŁKS-u o godz. 16,30 rozegrany zostanie mecz w szczypiorniaku o mistrzostwo Ligi pomiędzy ŁKS-em i Wartą z Poznania.

## Dział oficjalny ŁOZB

# Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich Nr 1

1. Wydział Spraw Sędziowskich OZB ukonstytuował się następująco: Sieroczewski Edmund — przewodniczący i obsada zawodów Kubiak Roman — zastępca przewodniczącego i referat wyszkoleniowy Golański Stanisław — sekretarz Sieroczewski Stanisław — referat wyszk. i referat dyscyplinarny Jaworski Henryk — referat ewidencji Zawadowski Waclaw — referat kart punktowych.

2. Zebrania miesięczne sędziów odbywać się będą w każdy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca, na których obecność jest obowiązkowa. Przypomina się, że żadne imienne zawiadomienia wysyłane nie będą.

3. Wzywa się wszystkie kluby o przestrzeganie terminu regulaminowego, 10-ciodniowego, celem wyznaczenia odpowiedniej obsady sędziowskiej. Przesyłanie korespondencji w terminie późniejszym upoważnia Wydział do załatwienia odmownego.

4. Posiedzenia Wydziału odbywać się będą w każdy wtorek od godz. 19-tej.

5. Podajemy do wiadomości wszystkim się:

dziom, że komunikaty ukazywać się będą w urzędowym organie, „Głosie Robotniczym”. Przewodniczący: (—) E. Sieroczewski. Sekretarz: (—) St. Golański.

## W obliczu Olimpiady

# 4-ch łodzian w Dziekance

WARSZAWA (obsł. wł.) — Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego powołał następujących zawodników na obóz przedolimpijski w Dziekance: Waga musza: Kasperczak (Poznań), Tyczyński (Warszawa), Kargier (Łódź). Waga kogucia: Grzywocz (Śląsk), Bazarnek (Śląsk), Brzózka (Łódź), Waga piórkowa: Antkiewicz (Gd), Małoch (Śląsk), Krusza (Pomorze), Waga lekka: Rademacher (Śląsk), Adamski (Poznań), Baranowski I (Pomorze).

## Polska 4 w Zagrzeb'u

BELGRAD (Obsł. wł.) — Mistrzostwa bałkańskie i środkowo-europejskie w zapasnictwie rozgrywane w Zagrzebiu, przyniosły olbrzymi sukces zapasnikom węgierskim.

Węgry zajęli drużynowe pierwsze miejsce, zdobywając indywidualnie 7 tytułów mistrzowskich. Polska zajęła 4-tę miejsce, zajmując w klasyfikacji indywidualnej dwa trzecie miejsca (Tobola i Gryt).

W ostatnim dniu rozgrywek z Polaków startował jedynie Tobola w wadze koguciej, przegrywając z Węgrem Bencą, zdobywca pierwszego miejsca.

## Nowy rekord świata na 200 metrów!

NOWY JORK (Obsł. wł.) — Doskonały sprinter z Panamy, Murzyn Lloyd la Beach ustanowił nowy rekord świata w biegu na 200 m. wynikiem 20,2 sek., poprzedni rekord należał do Owensa (USA) i wynosił 20,3 sek.

Jak wiadomo, La Beach wyrównał niedawno rekord świata na 100 m osiagając czas 10,2 sek. Oficjalny rekord na tym dystansie należał do Amerykanów Owensa i Davisa.